Nr. 224. (Wydanie poranne). We Lwowie środa dnia 17 maja 1905. Rok XXXVIII.

Prenumerata wynosi:
we Lwowie:
miesięcznie 2 korony;
za razową dostawę do domu dopłaca się 60 halerzy;
na prowincji:

z jednorazową przesyłką:		z dwurazową przesyłką:	
rocznie	30 K — h	rocznie	36 K — h
kwartalnie	7 „ 50 „	kwartalnie	9 „ — „
miesięcznie	2 „ 50 „	miesięcznie	3 „ — „

W Niemczech miesięcznie 3 M. 50 fen. — W innych krajach miesięcznie 4 Fr.

Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Adres „DZIENNIK POLSKI" — Lwów, plac Marjacki l. 7.
Telefonu Nr. 151.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi 2 razy dziennie.

Ogłoszenia:
Za jeden wiersz petitowy albo jego miejsce 20 halerzy, Za jeden wiersz petitowy w rubryce *Nadesłane* 40 halerzy. Drobne ogłoszenia po 3 halerze za słowo. — Najmniejsze ogłoszenie 30 halerzy.
Doniesienia o ślubach, zaręczynach i inne prywatne komunikaty w *Kronice* za jeden wiersz petitowy 60 halerzy.

Numer pojedynczy:

we Lwowie:		na prowincji:	
zwykły	3 halerzy	zwykły	10 halerzy
poświąteczny	4 halerzy	poświąteczny	5 halerzy

Właściciele i redaktorowie: Dr. K. Ostaszewski-Barański i Mieczysław Schmitt.

Po pierwszym etapie.

Lwów, 16 maja.

Główne zadanie, jakie parlament austrjacki miał w bieżącej sesji do spełnienia, dobiegło kresu. Na sobotniem posiedzeniu Izby ukończono siedmiodniowe rozprawy nad taryfą celną i ustawą odnośną, uchwalając oba przedłożenia. Dyskusja była na ogół biorąc bardzo spokojną, rzeczową i wyczerpującą — wbrew wszelkim wątpliwościom pesymistów parlament udowodnił, że jest jednak zdolnym do pracy, jeśli chce tego. Wielkie znaczenie ekonomiczne tego faktu dla państwa, rozumie się samo przez się. Po uchwaleniu taryfy celnej przez parlament, ma Austrja w swym arsenale handlowo-politycznym broń niesłychanie ważną i poważną, która w dalszych rokowaniach rządu z zagranicą w kwestjach traktatów handlowych może i powinna oddać jej znakomite usługi. Bez tej taryfy było państwo formalnie bezbronne, a taki stan rzeczy, trwając dłużej jeszcze, mógł był wyrządzić ogółowi ludności wprost nieobliczalne szkody na wszystkich obszarach ekonomicznych. Dotyczy to bowiem zarówno rolnictwa, jak wszelkiej produkcji przemysłowej i fabrycznej. Wobec ustalonej w sposób ustawodawczy taryfy, pójdą gładziej i bezpieczniej wszelkie rokowania czy to ze Szwajcarją, czy z Belgją, Rosją i krajami bałkańskimi — a także przyszły rozwój wypadków i stosunków politycznych i ekonomicznych z tamtej strony Litawy, nie zaskoczy już zdradziecko i szkodliwie czynników państwowych w tej połowie monarchji. Wprawdzie w odniesieniu do Węgier i uchwalona świeżo taryfa i ustawa celna są rezultatem kompromisu, przez oba rządy prowizorycznie zawartego — mimo to, mogą one każdej chwili stać się dla Austrji skuteczną bronią, dla odparcia wszelkich nieuzasadnionych aspiracyj węgierskich.

Oprócz znaczenia ekonomicznego, posiada fakt uporania się parlamentu z cłami, także duże znaczenie polityczne. Przez 7 lat przeszło był ten parlament widownią walk i scen skandalicznych, tak, że się stał niemal przysłowiowym. Najgorętsi zwolennicy parlamentaryzmu powątpiewali, czy w takich stosunkach wogóle może być mowa o jakiejkolwiek prawidłowej pracy tego ciała ustawodawczego. Okazało się jednak, że może być przecie inaczej, byle tylko Czesi i Niemcy swych walk na chwilę zaniechali. I skoro wzięła raz w tych stronnictwach górę słuszna rozwaga nad nieuniknionymi skutkami rozgardjaszu, który pchał monarchję nad brzeg przepaści ekonomicznej, reszta stronnictw w Izbie ochoczo stanęła z nimi do parlamentarnego warsztatu. Oby ta rozwaga i troska i w najbliższej przyszłości czuwała nad losami austrjackiego parlamentu! Toż tyle, tyle spraw pierwszorzędnego znaczenia dla krajów i ludów, w tem ciele reprezentowanych, czeka od szeregu lat jakiegoś godziwego załatwienia! Na każdy sposób — pierwszy ten etap „odradzającego się" parlamentu w Austrji, szczęśliwie został przebyty.

Odgłosy chwili.

(Niepoczytalni. — Nasi rekruci i nasi wodzowie. — Koncesja dla popularności. — Pozytywizm chłopski. — Artykuł „Polaka". — Spoliczkowanie siebie samego).

Jeszcze dokument do dziejów niepoczytelności niektórych naszych grup rewolucyjnych. Mówimy o „Polskiej partji socjalistycznej". Przed kilku miesiącami wspomniano już na tem miejscu, że narodowo-rewolucyjna grupa „Społeczność polska" podjęła próbną akcję w celu przeprowadzenia koordynacji wszystkich stronnictw i kół opozycyjnych w Królestwie. Z propozycją tego rodzaju zwrócono się między innemi do kierowników PPS., ale — otrzymano odpowiedź odmowną. Wówczas, jak opowiada *Kuźnica*, wywiązał się między delegatami „Społeczności", a przywódcami PPS. następujący djalog, wart przejścia do potomności:

— Cóż panowie tedy zamierzacie robić?

— Powstanie.

— Jakie widoki powodzenia?

— Ogromne, lud rwie się do rewolucji, lud w rękach naszych, robiliśmy próbne mobilizacje.

— A broń?

— Rewolwery.

— Wobec armat i karabinów?

— Dziś rewolwery zupełnie zastępują armaty i karabiny.

— Cóż lud?

— Lud powiada, dajcie nam tylko broń, a pójdziemy do powstania.

— A wy co na to?

— My broni jeszcze nie mamy, ale będziemy mieli.

— Więc nasz projekt?

— Zgłosimy się do was we wrześniu.

* * *

Taż sama *Kuźnica* w artykule: „Nasi rekruci i nasi wodzowie" smaga dotkliwie i zasłużenie blagę powstańczą, jaką polska partja soc. i wszechpolacy żywili lata całe lud wiejski i miejski w Królestwie. O powstaniu pisało się jako o rzeczy, która wisi w powietrzu. Niechno tylko jaka wielka wojna, jaka zawierucha, niech się Rosja wpakuje w kłopoty. Zawierucha przyszła. Ba! przyszła nawet branka wojenna. Do Mandżurji na Japończyka! Chłop i robotnik — „uświadamiany" systematycznie na punkcie spodziewanego powstania — zupełnie logicznie zaopinjował: zamiast umierać w Mandżurji za wrogą sprawę, czyż nie lepiej wyruszyć na osłabionego Moskala?! Poczęły — jak opowiada *Kuźnica* — dochodzić do Warszawy niecierpliwe pytania: Co robić każecie? jakie hasło? Kto obejmie komendę? — Na to zabrała głos Liga narodowa i stwierdziwszy uroczyście ważność chwili, rozkazała — czekać. Mniej więcej to samo zalecili i socjaliści. Czekać! Tak sprawa stoi w momencie obecnym. „Oczekiwanie" jest hasłem dnia wczorajszych instruktorów powstańczych.

„Lecz tymczasem lud już dzisiaj burzyć się i szemrać zaczyna nietylko przeciw komisjom poborowym, lecz przeciw komitecikom patrjotycznym? Gdzie są ci panowie, co nam obiecywali powstanie, walkę o wolność ojczyzny? My jesteśmy gotowi; my chcemy chwytać za broń, ale gdzież nasi wodzowie? My będziemy ginąć pod inną komendą, a oni ani słowa nie mówią na naszą obronę". Narodowi demokraci z całą naiwnością powtarzają te głosy na dowód, że lud ma „zdrowy instynkt narodowy", a nie czują, że ten zdrowy instynkt narodowy przeciw nim samym się obraca".

Więc po co była cała ta oburzająca komedja? dlaczego bałamuciło się naiwne umysły, a zapalne serca? w jakim celu?

„To się mówiło tak, dla popularności dla zyskania posłuchu u chłopów, którzy nie rozumieją innego patrjotyzmu, jak patrjotyzm zbrojny, innej polityki niż z kosą w ręku. Właściwie chodziło tylko o to, żeby lud miał jakiś ideał, bardzo odległy, bardzo niepochwytny i żeby go przy pomocy tego niepochwytnego ideału trzymać w swoich szeregach. Szkoda, że chłop nie rozumie takiego kierunku politycznego, którego idealną metą jest gołem okiem niedostrzegalny punkt w przestrzeni. Lud próbuje ideały chwytać garścią i gniewa się, gdy mu się w palcach rozpływają. Do ludu trzeba iść z konkretnym projektem, a nie z ujętem w formę programu marzeniem. Inaczej, źle będzie z agitatorami. Lud się na nich oglądać przestanie i „dalszych wypadków czekać nie będzie, gdy się raz i drugi przekona, że niczego się nie doczekał — że jego kierownicy nie postępowali z nim rzetelnie i szczerze, że go oszukiwali."

* * *

W nader roztropnej dysertacji pt. „Czy powstanie jest obecnie możliwe?" *Polak* oświeca dziś czytelników swoich w następujący sposób:

„Powstania nawet wywołać nie można na całym obszarze kraju, a ruchawka, jakaby tu i owdzie wybuchła, zostałaby niewątpliwie stłumiona przez wojska moskiewskie. Po stłumieniu tem Moskale nie omieszkaliby się zwrócić przeciwko nam i z całą zwierzęcością mściliby się na całym narodzie. Nietylko, żebyśmy nie uzyskali rozluźnienia więzów, które nas tak dotkliwie obecnie krępują, lecz zacieśniłyby się one jeszcze bardziej i znów popadlibyśmy na cały szereg lat w zupełną niewolę".

Wybornie! Uczciwie i patrjotycznie. Lecz posłuchajmy jeszcze jednej uwagi stanowczej i surowej. *Polak*, pogromca propagandy powstańczej, pisze:

„Wobec takich warunków, jedynie długoletnią niewolą, nieuświadomieniem szerokich mas, brakiem swobody słowa i druku wytłómaczyć sobie można, że istnieją wśród nas ludzie, którzy ośmielają się naród do zbrojnych rozruchów i będącego ich nieuniknionem następstwem powstania zachęcać!"

Gdy zestawimy te mocne wyrazy z dawnymi, (niezbyt dawnymi!) rocznikami *Polaka*, którego karty czerwienią się od propagandy „zbrojnych rozruchów" znajdziemy się w kłopotliwej konieczności ukucia nowego jakiegoś wyrazu na oznaczenie czynności redaktorów *Polaka*.

Samo-spoliczkowanie?...

Coś podobnego. *Kmita.*

Ze sfer ruskich.

(Pilni posłowie. — Wiece. — Wysełka do Prus. — Sprzedaż dóbr bazyljańskich w Podhorcach. — Spór N. Pawłyka z tow. im. Szewczenki.

Przewodniczący klubu ruskich posłów parlamentarnych, p. Romańczuk, żali się w *Dile*, iż posłowie ruscy w haniebny sposób zaniedbują swoje obowiązki poselskie i większą część sesji spędzają w domu. Wskutek tego — pisze p. Romańczuk — Rusinów w parlamencie prawie nie widać, a klub musi nieraz odkładać najważniejsze rzeczy, nie chcąc załatwiać ich w małym komplecie.

Szkoda tylko, że p. Romańczuk nie wymienia tych posłów po nazwisku.

Ukraińska partja urządza cały szereg wieców w rozmaitych powiatach, chociaż w polu teraz najpilniejsze roboty i na wielką liczbę uczestników nie można reflektować. Lecz ruskim prowodyrom, zdaje się, o to tylko chodzi. Wśród włościańskich mas wre coraz większe niezadowolenie przeciw ich dotychczasowej polityce, wolą więc urządzać wiece po cichu i chwalić się uchwalonemi przez kilku zauszników rezolucjami, niż narażać się na krytykę i słuchać słów prawdy.

Zwłaszcza z powodu skandalicznej sprawy wysyłania chłopów do Prus, dają się słyszeć ostre, a zupełnie słuszne narzekania z prowincji. Niedawno wracało przez Lwów kilkunastu robotników z Koszlak, zbaraskiego powiatu, którzy z płaczem opowiadali, że zamówieni przez biuro ruskie w N. Beruniu, porzucili swoje gospodarstwa i powędrowali za większym zarobkiem, na miejscu jednak przeznaczono ich do ciężkich robót w kopalniach i tak licho płacono i żywiono, że musieli wracać do swoich zagród, straciwszy niepotrzebnie pieniądze na podróż. Z ramienia Narodnego Komitetu zajmuje się wysełką włościan do Prus w gminie Koszlaki niejaki Antoszko Daniluk. Dotychczas wysłał on już dwie partje robotników, lecz obie partje z wyjątkiem kilku ludzi, wróciły z niczem.

Wiele wrzawy narobił *Hałyczanin* z powodu pogłoski, że OO. Bazyljanie zamierzają sprzedać swój klasztor i cerkiew w Podhorcach, złoczowskiego powiatu, spadkobiercom ks. E. Sanguszki. *Hałyczanin* twierdzi, że klasztor ten pozostaje w rękach ruskich od r. 1180, a teraz zanosi się na to, że zostanie przemieniony na... gorzelnię. *Hałyczanin* twierdzi, na podstawie wiarygodnego źródła, że Bazyljanie zamierzają sprzedać wszystkie swoje cerkwie i klasztory po wsiach, a osiedlić się po miastach i rozpocząć propagandę misyjną.

Że takie postanowienie OO. Bazyljanów odpowiadałoby w zupełności ich duchownemu powołaniu, o tem nie może być dwóch zdań, dziwić się tylko należy, że *Hałyczanina* ten zamiar tak zaniepokoił. Kto wie, czy wskutek tego nie zmalałaby liczba pielgrzymów poczajowskich z Galicji?

Na odbytem niedawno walnem zgromadzeniu Towarzystwa naukowego im. Szewczenki, sądzono spór b. bibljotekarza, a znanego twórcy ruskiej radykalnej partji p. M. Pawłyka o przyznanie mu emerytury. Pawłyk spełniał przez siedm lat obowiązki bibljotekarza w tem Towarzystwie, a ustąpiwszy w br. zażądał emerytury. Wydział żądaniu temu odmówił, przyznając mu tylko tytułem jednorazowej odprawy dwuletnią płacę, a na takiem samem stanowisku stanęło i walne zgromadzenie, tem bardziej, że Towarzystwo nie rozporządza żadnym funduszem pensyjnym, z którego mogłoby stale zaopatrywać swoich współpracowników.

Samorząd w Królestwie Polskiem i reforma szkolna.

Warszawski korespondent *Dziennika Poznańskiego* donosi:

Kwestja ziemstw i samorządu w tym kierunku, stoi zawsze jeszcze na dalszym planie, nie wyszła poza granicę projektów. Ale przedtem zapewne otrzymamy samorząd miejski, bardzo ważny ze względu na mnóstwo spraw, bezpośrednio i pośrednio z nim związanych.

Przytem, od kilku dni pokazują się nam znów dwa zwodnicze światełka, błyszczące z daleka i niepewnem światłem. Pierwsze w kształcie nadziei, że t. zw. kwestja polska" raz jeszcze ma być rozwiązana w komitecie ministrów. Druga w kształcie ogólnikowej zapowiedzi jakiegoś nowego manifestu carskiego, ściśle ze sprawą polską związanego. Ani jednego, ani drugiego nie umiemy sobie wytłómaczyć, ani określić. Kwestja polska jest tak szeroką i tyle się na nią rzeczy składa, że podobne ogólniki nie znaczą właściwie nic. Przytem, w łonie samego rządu centralnego panuje wciąż jeszcze tak widoczne zamieszanie, że każdy dzień przynosi coś nowego, nie rzadko zaś drugi przeczy pierwszemu. Jak już kilkakrotnie stwierdzić usiłowałem, jedyną dotąd reformą na szeroką skalę, posiadającą znaczenie istotne i rzeczowe, jest rozporządzenie co do wolności wyznania. Jest to niewątpliwie moment, mający dziejową doniosłość, zwrot stanowczy, zapowiadający nową erę pod tym względem. Wszystko inne, zwłaszcza to, co nas bezpośrednio dotyczy, pozostało jak dawniej, połowicznem i niezdecydowanem.

Wynik dwudniowych narad komitetu ministrów był tylko zawodem.

A przecież jest kwestja pierwszorzędnego znaczenia dla kraju naszego, chwilowo najbardziej paląca — kwestja szkolna. Reforma szkół, mianowicie gimnazjów, w kierunku nadania jak najszerszych praw dla języka polskiego, jest nietylko pedagogiczną koniecznością, ale zarazem podziałałaby w jak najzbawienniejszy sposób na umysły wszystkich. Reforma ta zresztą w niczem osłabićby nie potrzebowała wymagań co do nauki języka urzędowego, której konieczność wszyscy uznają. Jedno i drugie dałoby się ze sobą jak najlepiej pogodzić.

Rozporządzenie o wolności wyznania sięga przecie daleko dalej, wzruszając niejako dotyczasowemi podstawami państwowemi, wśród których pierwszorzędne miejsce zajmowała religja urzędowa.

Reforma szkolna na korzyść języka polskiego i praw, jakie mu z natury rzeczy przysługują, jest w stosunku do prawa o wolności wyznania, drobnym szczegółem. A jednak od tego szczegółu zależy tak dużo. Zwrot przychylny ze strony całego społeczeństwa, jakiby skutkiem reformy tej nastąpił, jest rzeczą niewątpliwą. Od tych niepewnych świateł, jakie nam znów zabłysnęły, spodziewamy się, że one właśnie tę kwestję rozświetlą.

Ustawy samorządu miast Moskwy, Petersburga i innych, z rozmaitych względów nie mogą być zastosowane w Warszawie. Z polecenia generał-gubernatora specjalna komisja opracowuje projekt ustawy samorządu Warszawy.

Już w tym tygodniu ma być powołana komisja, złożona z obywateli miasta, w celu omówienia rzeczonego projektu.

Sytuacja na morzu.

Tydzień cały, oprócz japońskich protestów, żadna wieść o flocie Rożdestwieńskiego nie doszła do Europy, niestety jednak nawet, z tych protestów nie było wiadomo, gdzie się on właściwie znajduje. Obecności jego domyśliwano się w Japonji to tu, to ówdzie, na podstawie kierunku kursu okrętów, podejrzanych o dostarczanie mu węgla i żywności. Nie wiadomo także, kiedy i gdzie połączył się on z eskadrą Niebogatowa.

Pomimo, że wczorajsze depesze przyniosły wiadomość o nocnym ataku japońskich torpedowców na flotę rosyjską, zmierzającą w kierunku cieśniny Bashi, wedle wszelkiego prawdopodobieństwa nie oznacza to jeszcze, by walna morska bitwa dziś jutro miała nastąpić. Wody południowo chińskiego morza, jako zbyt oddalone od podstawy akcji Toga, predstawiają dlań zły teren i dlatego bitwy

---

(33)

OT-ER.

KTO WINIEN?

POWIEŚĆ.

(Przekład z angielskiego H. C.).

— Co dalej? — odrzekł Grout. — O tem nie umiem panu nic powiedzieć. Musiałem przecież, stosownie do umowy naszej, udać się na spotkanie z panem. Słyszałem tylko, że aresztowanie doprowadziło buchaltera do wściekłości. Powiada, że nie wie o niczem, a opuścił biuro swego chlebodawcy z tego prostego jakoby powodu, bo miał już dość służby u niego. Oczwiście, do zaprzeczeń jego nikt wagi nie przykłada. Sędzia śledczy kazał go zatrzymać w gmachu śledczym. Spotkamy się tam z nim, bo gdy tylko wrócimy, nastąpi jego przesłuchanie razem z tamtymi obwinionymi.

Po tych słowach obaj detektywi weszli do hotelu. Ze względu na wczesną porę, przyjęto ich ze zdziwieniem. Portjer oświadczył, że szkoda się fatygować, bo mr. Waldon nie wstaje nigdy przed dziewiątą i nikogo o takiej porze nie przyjmuje.

Mimoto detektywi udali się na górę, do jego mieszkania. Drzwi zastali zamknięte i musieli silnie się do nich dobijać, nim wreszcie udało się im obudzić Waldona, który, wyrwany ze snu, rzucił pod adresem pukających kilka nieprzyjemnych epitetów, nie wiedząc, kto są oni. Uspokoił się dopiero, gdy Grout wymienił swoje nazwisko, dodając zarazem, że przynosi ważne wiadomości.

— W takim razie, to co innego — rzekł innym już tonem Waldon. — Proszę, niech pan wejdzie i nie gniewa się, że jestem jeszcze nieubrany i będę musiał z tego powodu przyjąć go w łóżku.

Po tych słowach otworzył drzwi, ale ujrzawszy obok Grouta drugiego jeszcze, a nieznanego sobie zupełnie mężczyznę, zachmurzył się i zapytał ostro:

— A kto jest ten pan?

— Jeden z moich kolegów, z którym zawsze wszystkie ważniejsze sprawy załatwiam — odpowiedział Grout. — Byłoby mi też bardzo na rękę, gdybym mógł i w tym wypadku wspólnie z nim działać. Wszak pan nie będzie miał nic przeciw temu? Zaręczam, że wyjdzie to tylko na korzyść naszej sprawie.

— Ależ i owszem — rzekł Waldon, który nie podejrzywał żadnego podstępu. — Proszę, niechże panowie wejdą. Na biurku znajdują się papierosy i cygara. Jeśli panowie palą o tak wczesnej porze, nie dajcie się prosić.

Z temi słowami wszedł do swojej sypialni, w ślad za nim zaś udali się tam obaj detektywi. Przedtem jednak przystąpili do biurka w celu wybrania sobie cygar, a Grout przy tej sposobności wskazał znaczącem spojrzeniem swemu koledze leżące wśród papierów kawałki zielonego laku. Spoczywały one nieporuszone na tem samem miejscu, co wczoraj. Dla detektywa był to znak najlepszy, że Waldon czuł się zupełnie bezpiecznym. Inaczej byłby usunął tak kompromitujące go dowody.

Detektywi weszli następnie do sypialni gospodarza domu. Grout szedł pierwszy. Story były zapuszczone, tak, że panowała tu noc zupełna.

— Ostrożnie panie Grout — zawołał Waldon. — Zaraz przy drzwiach stoi szafka. Żebyś się pan nie uderzył...

— W sam czas mi pan o tem mówi! — rzekł detektyw gniewnym głosem, bo przestroga była już spóźniona. — Zamiast ostrzegać, lepiej byłby pan zrobił, zapalając światło. No, popamiętam ja tę głupią szafkę. Porządnie się palnąłem i to w brzuch.

Waldon tymczasem zaświecił lampkę elektryczną, a śmiejąc się, rzekł:

— Żałuję z całego serca pańskiego brzucha i mocno go przepraszam. Ale pan obraża moją szafkę. Mała ona, to prawda, lecz bardzo niebezpieczna. Znajduje się w niej cały arsenał najstraszliwszych trucizn. Same unikaty. Bo trzeba panu wiedzieć, że jestem zbieraczem trucizn i spory ich zasób nagromadziłem w tej szafce, która taką przykrość sprawiła pańskiemu brzuchowi.

Detektyw, usłyszawszy to, wydał z siebie lekki okrzyk, ale w tejże samej chwili zapanował nad wzruszeniem, które w nim słowa Waldona wywołały i rzekł z pozorną obojętnością:

— Dziwne doprawdy zamiłowanie! Dziwne i niebezpieczne zarazem, bo musi pan przecież wiedzieć, że posiadanie trucizn jest prawnie wzbronione.

— Ale nie mnie — odparł Waldon — Mam pozwolenie na to. Jestem zresztą fachowcem na tem polu i oddawna żywo oddaję się studjom toksykologicznym.

— Żałuję, że nie mogę zobaczyć zbliska tych nagromadzonych przez pana skarbów — rzekł na to detektyw. — Gdy jeszcze przyjdę tutaj, będzie mi pan je musiał pokazać. Teraz o tem ani myśleć nie mogę, choćby ze względu na to, że leży pan w łóżku.

— Eh, to bagatela! — zawołał Waldon. — Jeżeli tylko o to chodzi, to mogę panu zaraz pokazać moje zbiory. Laik niewiele tam z tego zrozumie i niewiele zobaczy. Same to przeważnie drobne kryształki w niepokaźnych flakonikach. Ale fachowiec, to co innego. Pod jego jego wzrokiem te martwe substancje w jednej chwili się ożywią, nabiorą właściwego wyrazu i znaczenia, staną się tem, czem są w istocie. O, bo też straszna kryje się w nich siła. Daj pan człowieka, któryby miał siłę olbrzyma, wzrost Chimborassa, a taka jedna mała, niepozorna grudka w jednej chwili z nóg go zwali i w nicość zamieni.

Po tych słowach Waldon wstał z łóżka i udał się do znajdującej się obok sypialni alkowy, aby się ubrać. Podczas tej czynności mówił dalej:

— No, ale co słychać, panie Grout? Ma pan może co nowego? Proszę, mów pan; słyszę pana stąd doskonale. Przypuszczam, że przyniósł mi pan jakąś dobrą nowinę. Ciekawym bardzo, co też to takiego? Widzę, że pan nie próżnował po rozstaniu się ze mną...

Dalsze słowa jego przerwało pojawienie się służącego hotelowego, którego wezwał Waldon zapomocą dzwonka, aby mu, wedle zwyczaju, pomógł się ubierać. Groutowi było to bardzo na rękę. Gdy bowiem Waldon wydawał służącemu dyspozycje, dytektyw podszedł do szafki i z uwagą się jej przypatrywał. Próbował nawet ją otworzyć, ale to mu się nie udało, bo szafka była zamknięta.

Za chwilę wszedł do sypialni Waldon, a ujrzawszy, że Grout manipuluje koło szafki, rzekł z uśmiechem:

— Daremnie się pan trudzi. Mój arsenał trucizniany dobrze jest zaopatrzony. Ale zaraz zaspokoję pańską ciekawość.

I zwracając się do służącego, zawołał:

— Proszę no podać mi klucze! Leżą na szafce obok łóżka.

Służący szukał jednak napróżno.

— Człowieku, gdzież twoje oczy? — wołał Waldon. — Klucze muszą być na szafce, chyba żeście je gdzieś zapodzieli!

— Ależ nie, proszę pana — tłómaczył się służący z miną zafrasowaną. — Mnie się to nigdy nie zdarza. Ja kluczów nigdy nie ruszam, a gdy je znajdę nie na swojem miejscu, zawsze kładę na biurku. Bo też nieraz leżą one w takiem miejscu, że możnaby ich dzień cały szukać i nie znaleźć...

— No, no, przesadzasz trochę, mój poczciwcze — przerwał Waldon, a zwracając się do detektywów, dodał w formie wyjaśnienia: — Co prawda, to matka natura nie dała mi zmysłu do porządku. Choć ze wstydem, muszę się jednak przyznać do tego. Tak, ze wstydem, bo chemik, który nie ma zmysłu do porządku, to rzeczywiście coś niesłychanego. Bodaj też, czy nie dlatego głównie porzuciłem mój zawód i trudnię się nim dzisiaj tylko z amatorstwa i przyzwyczajenia. Sam siebie nieraz zapytuję, skąd wziął się u mnie ten talent zadziwiający do nieporządku. Potrafię w pięciu minutach przewrócić do góry nogami to, na czego uporządkowanie zużyli inni pięć godzin.

(Ciąg dalszy nastąpi).

bliżej japońskich brzegów spodziewaa się należy. Pisma berlińskie twierdzą nawet [illegible] flota japońska skoncentrowaną jest w za[illegible] koreańskiej obok wyspy Tsusima, skąd [illegible]wuje nad dojazdem do Władywostoku z stron obu, tj. tak w wypadku, gdyby Rożdestwieński chciał dostać się doń przez morze japońskie, jakoteż gdyby unikając bitwy, chciał Japonję opłynąć i dobić się do Władywostoku przez cieśninę La Perouse'a lub Tsungari. W drugim i trzecim wypadku, Japończycy dowiedziawszy się o tym manewrze, a mając krótszą drogę i świeższe okręty, w każdym razie uprzedziliby Rosjan i czekali na nich już w gotowości bojowej u wyjazdu z cieśniny, a tem samem wydaliby im walkę w chwili, kiedy Rożdestwieński długą podróżą najbardziej byłby wyczerpany. Możliwem jest również z tych samych powodów, że Togo na widok nadpływającego nieprzyjaciela cofnie się w kierunku Władywostoku, aby go zmęczyć i wyczerpać bardziej jeszcze.

Z drugiej strony zdaje się, że i Rożdestweńskiemu po otrzymaniu posiłków Niebogatowa, nie bardzo spieszy się do decydującej rozprawy i zanim do niej dojdzie, będzie on próbował bodaj kilkanaście dni jeszcze krążyć zdala od nieprzyjaciela, ciągle manewrując, a to w tym celu, aby obie floty, jego i świeża Niebogatowa, mające stanowić teraz jedną bojową jednostkę, mogły dopasować się do siebie, zgrać się ze sobą. Rożdestweński zechce dowiedzieć się, co warte są otrzymane przezeń świeże okręty i ich załogi i jak ich użyć będzie można w bitwie. Naturalnie, z chwilą przybycia floty Niebogatowa, zmienionyby być musiał cały szyk bitwy i nowy ułożony, do czego również kilka dni czasu potrzeba. Te więc dane zdają się w dalszym ciągu wskazywać na to, że od bitwy decydującej, dzieli nas jeszcze może i parę tygodni.

A jednak, wojna morska nastręcza znacznie więcej pola dla różnych niespodzianek, niż lądowa, że zaś Japończycy są właśnie w urządzaniu takich niespodzianek mistrzami, stać się może, że właśnie w czasie chwilowej dezorganizacji floty Rożdestweńskiego, spowodowanej przyrostem liczby jej okrętów, wpaść może na nią Togo.

Zdaje się też, że ów pierwszy atak jego torpedowców był niejako próbą, czy i o ile nowy ład w rosyjskiej flocie już zaprowadzony. Atak ten Rosjanie odparli wprawdzie, o tem jednak, czego Japończycy chcieli, dowiedzieli się, poznali bowiem w której linji jakie płyną okręty i dowiedzieli się czy okręty Niebogatowa zlały się już w jedną jednostkę z okrętami Rożdestwieńskiego, lub też, czy osobną stanowią jeszcze grupę.

Nie należy również zapominać, że słota, mgła, burza, pokrzyżować mogą wszelkie wszelkie plany wodza w morskiej wojnie, zaś maluczkie błędy z jego strony, w pewnych warunkach urosnąć mogą do wielkości wprost zabójczego dla całego losu kampanji grzechu. A jeśli dodamy do tego tysiączne nieobliczalne w swych następstwach wojenne fortele, jakie wodzom stron obu pozostają do rozporządzenia, musi się przyjść do przekonania, że wszelkie kombinacje na temat dalszych ruchów flot obu i rezultatu ich zderzenia się okazać się mogą przeciwieństwem tego, co stanie się w istocie.

Od wydawnictwa.

Doszło do naszej wiadomości, że niektóre osoby interesowane są przekonania, iż drukarnia „Dziennika polskiego" stanowi część integralną naszego wydawnictwa. Otóż oświadczamy, że rzeczona drukarnia „Dziennika polskiego" **z naszem wydawnictwem nie ma nic wspólnego**, które to wydawnictwo **posiada od lat własną drukarnię** pod firmą: „Drukarnia M. Schmitta i Spki, w niej się też *Dziennik Polski* drukuje i zakład ten wykonywa wszelkie inne drukarskie roboty.

Wydawnictwo „Dziennika Polskiego".

KRONIKA.

Djarjusz lwowski.

Wtorek, 16 maja.

Teatr miejski: „Zabobon", czyli „Krakowiacy i „Górale", opera narodowa. Początek o godzinie 7½ wieczorem.

W „Kole literacko-artystybznem": Odczyt p. Stanisława Niewiadomskiego: „Twórczość Fryderyka Chopina, w terminie późniejszym". Początek o godzinie 8 wieczorem.

W sali instytutu chemicznego (ul. Długosza l. 8): Posiedzenie naukowe członków polskiego Towarzystwa przyrodników im. Kopernika. Początek o godzinie 6 wieczorem.

Przed gmachem komendy korpuśnej: Koncert muzyki wojskowej. Początek o godzinie 5½ popołudniu.

Muzeum przemysłowe m. otwarte dla publiczności od godziny 9 rano do 2 popołudniu.

Na placu powystawowym: „Panorama racławicka". Od godziny 9 rano aż do zmierzchu.

Kalendarz. Wtorek (16): Jana Nepomuc. — Wieńczysława. (3): Tymofteja. Wschód słońca o godzinie 4 minut 27, zachód o godzinie 7 minut 28.

Stan powietrza: Godzina 6 rano: Ciepłota: +9° R. Deszcz.

Wiedeń. (Tel. wł.). Wiedeńska stacja meteorologiczna zapowiada na dziś, wtorek: w Galicji wschodniej i na Bukowinie: Zmienna pogoda, miejscami opady, chłodno; w Galicji zachodniej: Zmienna pogoda, wiatry, chłodno, później pogoda lepsza.

Wiadomości osobiste.

Ks. arcybiskup Bilczewski powrocił z Rzymu do Lwowa.

Przeniesienia. Lwowski wyższy sąd krajowy przeniósł kancelistów sądowych: Jana Franciszka Wiesnera z Rohatyna do Sądowej Wiszni i Abrahama Rathausera z Sądowej Wiszni do Rohatyna.

Z kolei państwowych. Ministerstwo kolei zamianowało wicesekretarza ministerjalnego dr. Jerzego Youngę, komisarzem rządowym dla kolei lokalnej Dolina-Wygoda, a sekretarzy ministerjalnych dr. Hansa Drobnera dla kolei Lwów-Czerniowce-Jassy i Lwów-Bełzec-Tomaszów, oraz dr. Arnolda Krasnego dla nowych bukowińskich kolei lokalnych.

W okręgu dyrekcji stanisławowskiej, na szlaku kolei lokalnych Delatyn Kołomyja-Stefanówka położona stacja „Horodenka miasto", nazywać się będzie odtąd „Horodenka".

W okręgu dyrekcji lwowskiej przyjęci zostali jako wolontarjusze: Włodzimierz Komarnicki dla oddziału VIII dyrekcji we Lwowie i Józef Ząbecki dla urzędu stacyjnego we Lwowie, oraz Józef Czwaczka jako kancelista dla II sekcji konserwacji w Samborze.

Maszynista Florjan Freudenberger otrzymał nagrodę 40 kor. za uniknięcie przejechania człowieka pociągiem pospiesznym, przez zatrzymanie na czas w pełnym ruchu będącego pociągu, a strażnik kolejowy Władysław Urbański takąż nagrodę, za uniknięcie zderzenia się dwóch pociągów jadących na tym samym torze naprzeciw siebie.

† **Kazimierz Mokłowski**, znany architekt zmarł onegdaj rano po dłuższej chorobie. Technikę ukończył w Monachium. Kształcił się następnie w Szwajcarji i w Niemczech, a od 10 lat osiadł we Lwowie. Zmarły położył w dziejach naszego budownictwa spore zasługi. Jego dzieło „O sztuce ludowej w Polsce" zostało odznaczone przez akademję umiejętności. Piękny stylowo szpital izraelicki im. Lazarusa został wybudowany według jego planów. Pogrzeb odbędzie się dziś o godz. 4 po południu.

Uroczyste dziewięciodniowe nabożeństwo, poprzedzające Koronację łaskami słynącego obrazu Matki Boskiej Pocieszenia w kościele OO. Jezuitów, odbędzie się w następującym porządku: Początek nabożeństwa w piątek, dnia 19 maja o godzinie 5 rano. W sobotę, niedzielę, poniedziałek, wtorek, środę, czwartek, piątek, sobotę i niedzielę (20, 21, 22, 23, 24, 25, 26, 27, 28) codziennie o godzinie 5 rano Msza św. ze śpiewem „Godzinek". Po Mszy św. nauka pierwsza, po nauce uroczysta prymarja z wystawieniem Najświętszego Sakramentu. O godzinie 10 rano suma z wystawieniem Przenajświętszego Sakramentu i nauka druga. O godzinie 6 wieczorem uroczyste nabożeństwo majowe i nauka trzecia. W niedzielę, dnia 21 maja suma o godzinie 11, nabożeństwo majowe i nauka o godzinie 4½ popołudniu.

Losowanie sędziów przysięgłych. Do trzeciej nadzwyczajnej kadencji, rozpoczynającej się 13 czerwca, wylosowani zostali jako sędziowie pp.: Aleks. Zygm. Gieszkowski fabrykant woreczków, Dawid Mazur fotograf, Ludwik Jaworski zast. firmy Clayton i Schutleworth, Leon B. Czyż wł. realn., Piotr Przyszlakiewicz wł. młyna w Kulikowie, dr. Wład. Abraham prof. uniw., Józ. Abgarowicz sekr. Wydz. krajowego, Włodz. Torosiewicz wł. kopalni nafty, dr. Kar. Gust. Schneider. lekarz, Franc. Michalski kapitalista, Mechel Klein kupiec w Tartakowie, Stan. Żelechowski wł. „Centr. biura ogłoszeń", Wł. Gozdowski wł. realn., Miecz. Wysocki wł. dóbr. Domaszów, Stan. Kwiatkowski murarz, Bern. Jonas wł. realn., Ant. Kunicki budowniczy, Zygm. Motylewski zast. dyrekt.biura kolej., Kazim. Lewicki kupiec, Leon Lubliner wł. real., Jul. Kapralik wł. realn., Ign. Zbożil wł. dóbr Łukawica, Artur Bartosz kupiec, dr. Teofil Srokowski adwokat, Chaim Jak. Pineles wł składu drzewa, Wład. Borzemski kupiec, Józ. Krzysztofowicz odp. red. *Wieku Nowego*, Izak Podolicz wł. realn., Wład. Król stolarz w Zniesieniu, Józ. Better szewc, Józ. Bornstein red. *Dnia*, Art. Schleyen architekt, Adolf Mahler wł. realn. w Zniesieniu, Emil Pietrusiewicz inżynier prywatny, Abr. Jak. Kretz kupiec, Stan. Kaczor-Batowski art. malarz.

Jako zastępcy przysięgłych: Piotr Szczepański wł. dóbr, Józ. Rappaport wł. real., Sal. Ettinger wł. realn., Izak Seidenberg wł. realn., Szym. Feller wł. realn., Tom Szkolnicki budowniczy, Oswald Zach kupiec, Ign. Spineter wł. szkoły tańców, Emil Jolles kupiec.

Z Izby handlowej. Wczoraj wieczorem odbyło się posiedzenie lwowskiej Izby handlowej. Z powodu braku miejsca w numerze porannym, sprawozdanie z tego posiedzenia odkładamy do numeru popołudniowego.

Ryby w publicznej studni miejskiej. Olbrzymią sensację wśród gawiedzi, znajdującej się w Rynku wczoraj około godz. 6 popołudniu wywołało kilka ryb, znajdujących się w publicznej studni na Rynku, u wylotu ulic Halickiej i Kilińskiego. Zachodzono w głowę, skąd ryby te znaleść się mogły w studni, a nawet byli tacy, którzy twierdzili z głębokiem przekonaniem, iż ryby te pochodzą... z Woli Dobrostańskiej. Niedługo jednak były one przedmiotem ogólnego zaciekawienia, ponieważ znalazł się pewien odważny młodzieniec, który, nie zważając wcale na chłód i kropiący „kapuśniaczek, przezwyciężył obawę przeziębienia się i wskoczył do studni, aby pluskające się w płytkiej wodzie ryby powyłapywać. Po krótkiej chwili udało mu się to, poczem wyszedłszy z zimnej nieco kąpieli, czemprędzej pospieszył do domu, zadowolony, iż w tani sposób przyszedł do smacznej kolacji.

Z kraju.

Borszczów. (*Samobójstwo.*) W Boryszkowcach odebrał sobie życie wystrzałem z karabinu służbowego, Michał Fedorowicz, strażnik skarbowy.

* **Operator** dr. Zenon Leńko, mieszka obecnie przy ul. Bielowskiego l. 6 (róg ulicy Sienkiewicza, dawnej Krętej) naprzeciw tylnej bramy pasażu Mikolasza.

* **VI. posiedzenie naukowe** polskiego Towarzystwa przyrodników im. Kopernika odbędzie się we wtorek, dnia 16 maja b. r. o godzinie 6-tej wieczorem w sali instytutu chemicznego uniwersytetu (ul. Długosza). Na porządku dziennym: 1. M. Limanowski: O budowie geologicznej Karpat. 2. Luźne komunikacje.

* **Dyrekcja Colosseum** zawiadamia, iż dla urządzenia ogrodu i odnowienia sali, przez 15 dni nie będzie przedstawień. Pierwszego czerwca b. r. rozpoczyna Colosseum na nowo sezon letni, z zupełnie nowym programem.

* **Z kasyna urzędniczego.** Zwyczajne walne zgromadzenie odbędzie się w sobotę dnia 20 kwietnia b. r. o godzinie 7 wieczorem w lokalu własnym Rynek l. 9.

* **Hojny dar i godzien naśladowania** przykład. Znana zaszczytnie w kraju naszym firma księgarska pp. Gubrynowicza i Schmidta przysłała w darze do bibljoteki internatu im. Piramowicza dla uczniów seminarjum nauczycielskiego we Lwowie 250 tomów cennych i doborowych treścią książek. Za ten szlachetny czyn, składa pp. ofiarodawcom gorące podziękowanie wydział Towarzystwa opieki nad internatem im. G. Piramowicza.

Zmarli:

W Gracu zmarł w 86 r. życia prof. Franciszek Pless. Rodem Czech, oddał się studjom przyrodniczym i został w roku 1846 asystentem w grackiem Johaneum. W roku 1851 powierzono mu katedrę chemji w uniwersytecie lwowskim. Tutaj spotkało go to nieszczęście, że eksperymentując, utracił wzrok skutkiem wybuchu amoniaku. Mimo to nie zaniechał dalszej pracy na polu przyrodoznawstwa. W r. 1855 nieszczęśliwą ofiarę nauki odwiedził cesarz i w drodze łaski przyznał Plessowi, pomimo krótkiego czasu służby pełną emeryturę. W r. 1859 udało się dzięki radzie Plessa za pomocą ulepszeń w kanalizacji stłumić we Lwowie trzy ogniska epidemji cholerycznej. W r. 1862 opuścił Pless nasze miasto, przenosząc się do Gracu, gdzie w dalszym ciągu aż do ostatniego tchnienia oddawał się studjom przyrodniczym.

NOTATKI literackie i artystyczne.

Repertoar teatru miejskiego we Lwowie. Dziś we wtorek, ku uczczeniu pamięci w 50 rocznicę śmierci Jana Nepomucena Kamińskiego (wznowienie) „Zabobon", czyli „Krakowiacy i Górale", opera narodowa w 3 aktach J. N. Kamińskiego; muzyka Kurpińskiego.

Jutro w środę, przedstawienie popularne, po cenach zniżonych, „Ksiądz Marek", poemat dramatyczny w 3 aktach, a 5 odsłonach Juljusza Słowackiego. Gościnny występ Wandy Siemaszkowej, artystki teatrów warszawskich.

We czwartek, „Zabobon", czyli „Krakowiacy i Górale", opera narodowa.

W piątek, „W sieci". komedja w 4 aktach J. A. Kisielewskiego. Gościnny występ Wandy Siemaszkowej.

W sobotę, (nowość) po raz pierwszy) „Śledztwo" („*L'enquette*"), dramat w 2 aktach z francuskiego G. Henriota, tłómaczył Józef Nowicki. Zakończy: (nowość) po raz pierwszy „Epidemja". komedja w 1 akcie Oktawa Mirbeau, tłómaczył Jarosław Pieniążek.

Zwolennicy dobrego humoru, mogą najnowszy numer *Śmigusa* z 15 bm., powitać z prawdziwą satysfakcją. Znajdą tam bowiem wszystkie sprawy „aktualne", będące na porządku dziennym, począwszy od wojny rosyjsko-japońskiej, aż do drobnych, czy lwowskich, czy prowincjonalnych „kwestyj" — podane dowcipnie, z humorem i z satyrycznem zacięciem. Między innemi, zabawną jest zwłaszcza rzecz „O tramwaju na Kulparków". Kronika prowincjonalna bardzo obfita.

„Macierz polska" wydała, jako ostatnią publikację, książkę, zasługującą na baczną uwagę. Są to dzieje powstania styczniowego: „Rok 1863". Autorem jest pułkownik wojsk polskich, dr. Jan Stella-Sawicki. Historja ostatniej walki o niepodległość, przewija się przed oczyma czytelnika w plastycznych obrazach. Autor rozpoczyna od wstąpienia na tron Aleksandra II, kreśli przejmujące sceny manifestacyj, opisuje wybuch powstania i pierwsze bitwy, przedstawia losy dyktatury Langiewicza i tak kolejno w porządku czasowym rozsnuwa przed czytelnikiem całą krwawą epopeję wojny narodowej. Uwzględnia wszystkie ważne epizody, daje silne charakterystyki dowódzców poszczególnych oddziałów. Polityka państw europejskich uwzględniona wydatnie. Osobny rozdział, poświęcony udziałowi Galicji w powstaniu. Książka zawiera 39 rycin; są to przeważnie obrazy bitew i podobizny wodzów. Stronic 208. Cena 1 korona.

Szpital św. Zofji.

Doroczne walne zgromadzenie Towarzystwa szpitala ubogich dzieci pod nazwą św. Zofji odbyło się wczoraj wieczorem w sali obrad Rady miejskiej.

Przedłożone przez komitet towarzystwa sprawozdanie z zarządu szpitala za rok 1904 podnosi, iż komitet, chcąc ustalić prawną podstawę bytu towarzystwa, a widząc, że statut jego ułożony przed laty trzydziestu, nie odpowiada już dzisiejszym warunkom, przygotował projekt zmian stututu. Ponadto wypracował komitet instrukcję dla personalu lekarskiego szpitala, a obecnie pracuje nad instrukcją dla czynności administracyjnych. W roku sprawozdawczym uzupełniono etat personalu lekarskiego szpitala przez zamianowanie na podstawie rozpisanych konkursów: dra St. Czarnika ordynarjuszem, dra Eug. Tad. Dolińskiego, sekundarjuszem oddziału dla chorób wewnętrznych a dra A. Bednarskiego, konsulentem okulistycznym.

Rokowania z rządem w sprawie umieszczenia kliniki pedjatrycznej w szpitalu są w toku i prowadzone są w tym kierunku, aby wogóle stosunek szpitala do kliniki ukształtować w sposób dla obu stron możliwie najdogodniejszy i najkorzystniejszy.

Zapobiegliwości p. Wl. Miśniakiewicza zawdzięcza towarzystwo odnalezienie dwu zapisów.

Co do jednego z nich fundacji im. ś. p. Jadwigi Wojczyńskiej, wynoszącej obecnie już ponad 10.000 kor. Komitet przedłożył namiestnictwu zarys aktu fundacyjnego i jest uzasadniona nadzieja aktywowania w najbliższej przyszłości tej fundacji.

Drugi zapis śp. dra E. Schmidta, wysokości 8768 kor. 51 hal. wywalczyło towarzystwo w drodze sądowej. Obecnie toczy się jeszcze postępowanie sądowe, mające na celu zrealizowanie zapisu.

Rok 1904 pod względem ilości chorych dzieci więc i rozwoju szpitala, nie ustępuje latom poprzednim. Ilość chorych stale w szpitalu leczonych wzrosła z 1465 na 1715 z 33 855 dniami leczenia, co w porównaniu z poprzednim rokiem, mimo zmniejszenia ogólnej ilości dni leczenia, o tyle jest korzystnem, że przeciętna ilość dni pobytu jednego dziecka w szpitalu zmalała z 25 dni na 20 dni.

Na zwiększenie się tej liczby chorych wpłynął przedewszystkiem większy przypływ chorych na oddział zakaźny) w r. 1903 chorych 249, w r. 1904 chorych 466) i na oddział chirurgiczny (w r. 1903 chorych 429, w roku 1904 chorych 485).

Równocześnie z tą zwiększającą się ilością chorych stale w szpitalu leczonych zwiększyła się także w roku obecnym liczba chorych, szukających pomocy w ambulatorjum z 5.982 na 6.899, a pod tym względem wykazuje zwiększenie tak dobrze ambulatorjum wewnętrzne jak i chirurgiczne i oczne. Ogólna więc liczba chorych dzieci, które się o instytucję oparły, wynosi 8.614. Mimo to szpital ten ma znaczne braki, które dalszemu jego rozwojowi stoją na przeszkodzie i w interesie dobra instytucji, dobra chorych dzieci, usunięte być powinny.

Podnieść tu należy szczupłość poczekalni dla chorych, brak kilku pokojów ordynacyjnych, co sprowadza niepożądany pospiech w badaniu, brak dalej jest w pawilonie dla chorób wewnętrznych choćby jednej sali, przeznaczonej na obserwację chorych. Również pawilon dla chorób zakaźnych, w którym obecnie mieszczą się dzieci z wszystkiemi chorobami zakaźnemi, okazuje się z wielu względów nieodpowiednim itp.

Aby tym brakom zaradzić, potrzebnem jest powiększenie dochodów towarzystwa i możliwe zmniejszenie wydatków. Przedewszystkiem wdrożono kroki, celem uzyskania od Wydziału krajowego podwyższenia rocznego ryczałtu za leczenie dzieci, przysyłanych z głównego szpitala krajowego. Dalej zaznaczyć należy, iż dzięki wpływom Marji Adamowej księżnej Lubomirskiej, byłej przewodniczącej, towarzystwo prenotowane zostało do udziału w zyskach z państwowej loterji dobroczynności.

Sprawozdanie filji szpitala w Iwoniczu, obejmującego 20 łóżek, zaznacza, iż na 77 zgłoszonych dzieci, wysłano tylko 46, przeważnie ozdrowieńców szpitala św. Zofji, po przebyciu operacji. Szpital mieści się w domu, oddanym na ten cel przez właścicieli Iwonicza, hr. Załuskich.

Sprawozdanie kasowe szpitala św. Zofji, przedstawia się jak następuje: Dochody wyniosły 40.923 koron, rozchody 42.824 k. 96 h. Rachunek funduszu filji szpitala w Iwoniczu, zamknięto cyfrą 8295 k. 22 h., przy 6579 k. 14 h. gotówki na rok 1905. Fundusz śp. B. Stillera na budowę pawilonu, wynosi 25.712 k. 10 h. Rachunek funduszu zapomogowego, powstałego staraniem p. Jadwigi Schramowej, zamknięto cyfrą 4399 k., przy pozostałości na rok bieżący 4137 k. Majątek towarzystwa wynosił z dniem 31 grudnia roku sprawozdawczego 210.247 k. 30 h.

Obradom wczorajszego walnego zgromadzenia przewodniczył dr. E. Festenburg, zastępca przewodniczącego towarzystwa.

Z porządku dziennego po przyjęciu do wiadomości protokołu z ostatniego nadzwyczajnego walnego zgromadzenia sprawozdania komitetu z czynności za rok 1904 i sprawozdania kasowego, dokonano wyboru przewodniczącego w miejsce Marji ks. Lubomirskiej, która w dniu 3 listopada roku ubiegłego zrezygnowała z tej godności. Na wniosek dra Legeżyńskiego wybrano przez aklamację przewodniczącym dra E. Festenburga. Z kolei dr. E. Lilien referował zmianę statutu, którą po długiej dyskusji przyjęto, z tą poprawką projektu, że przyjmowanie członków nowych do towarzystwa, pozostawiono komitetowi, przyczem odrzucono proponowane balotowanie.

Wojna Japonji z Rosją.

Pogłoski o rokowaniach pokojowych.

W prasie zagranicznej znów zaczynają się pojawiać pogłoski o rozpoczęciu między Rosją a Japonją rokowań pokojowych. *New York Presse* donosi, iż wahanie się Rożdestwieńskiego i nie puszczanie się jego w dalszą drogę na Wschód spowodowane było rzekomemi rokowaniami pokojowemi. Rokowania te podjęto za sprawą kół finansowych ale rozbiły się, gdyż i wielce książęta rosyjscy sprzeciwili się minimalnym nawet żądaniom japońskim.

Z Nowego Jorku donoszą, że pertraktacje pokojowe wskutek interwencji sekretarza stanu Haya rozpoczęły się w Paryżu i że przyszła walka morska zupełnie nie wpłynie na rokowania, gdyż Rosja rzekomo uważa się już za pobitą. *Times* nie otrzymał wcale wiadomości o podjęciu pertraktacyj i twierdzi, że jeśliby przyszło do rokowań, to będą się one toczyły tylko bezpośrednio między Rosją a Japonją.

(Telegram „Dziennika Polsk.")

Jeńcy rosyjscy.

Londyn. Do *Daily Telegraph* donoszą z Tokio, że według ostatniego urzędowego wykazu, znajduje się w Japonji w niewoli: 10 generałów rosyjskich, 70 oficerów sztabowych, 884 niższych oficerów, 8558 podoficerów i 50.760 szeregowców.

Na morzu.

Londyn. Z Tokio donoszą, iż admirał Kamimura zajęty jest pilnie wyłapywaniem kontrabandy, przeznaczonej dla Rosjan. Dotychczas zabrał cztery ładunki okrętowe z amunicją i działami, wysłane z San Francisco. Rożdestwieński, który dostał wiele żywności i węgla, nie może się zaopatrzyć w amunicję i działa. Z powodu doskonale zorganizowanej japońskiej służby informacyjnej, rząd rosyjski odwołał kilka zamówień poczynionych za granicą, a przeznaczonych do wysyłki na plac boju.

Zakaz wywozu węgli.

Tokio. (Biuro Reutera). Rząd zakazał wywozu węgla do Sajgonu dopóki eskadra rosyjska znajdować się będzie u wybrzeży Indochin.

Szangaj. Władze celne jak najdokładniej kontrolują wszelkie wysyłki węgla.

Flota bałtycka.

Tokio. (Biuro Reutera). Jak obecnie stwierdzono rosyjska flota bałtycka, która chwilowo opuściła zatokę Honkoe, powróciła tam i stoi na kotwicy.

Wyrok sądu morskiego.

Nagassaki. (B. Reutera). Sąd morski w Saseho uznał za prawomocną konfiskatę angielskiego parowca „Silvania", który w lutym dążył do Władywostoku z ładunkiem węgla.

Paryż. (Ag. Havasa). Agencja może stwierdzić, że w sprawie wymiany zdań pomiędzy Francją a Japonją w sprawie neutralności francuskiej na Wschodzie nie zostanie wydana żadna księga żółta.

Z caratu.

(Telegr. „Dzien. Polsk.")

Sprawa Kalajewa.

Petersburg. (Tel. wł.). W sobotę od wczesnego ranka wszystkie wejścia do gmachu senatu, gdzie miała być rozpatrywaną sprawa Kalajewa, sprawcy zamachu na w. ks. Sergjusza, były strzeżone przez wzmocnione posterunki, głównie policji i żandarmskiej. W podwórzu, którego wrota są strzeżone, stała czarna kareta, w której przywieziono i odwieziono Kalajewa z twierdzy petropawłowskiej. Przed rozpoczęciem posiedzenia sądu, Kalajew pod wzmocnioną strażą znajdował się w sali sąsiadującej z salą posiedzeń. Oficerowie żandarmerji dopuścili do niego jego obrońców adwokatów: Berenntama i Mendelsztama. W niewielkim pokoiku obok znajdowały się: jego matka z siostrą. Publiczności do sali posiedzeń i wogóle do gmachu senatu nie wpuszczono. Wymagane były specjalne bilety, które otrzymały tylko niektóre osoby. Kalajewa przeprowadzono obok publiczności. Ubrany był w czarny surdut, w niebieską, miękką koszulę. Jestto wysoki, przystojny, szczupły blondyn.

Otworzywszy posiedzenie sądu, przewodniczący oświadczył, iż rozprawa odbędzie się przy drzwiach zamkniętych. W sali pozostała tylko matka i siostra. Rozprawę rozpoczęto o godzinie wpół do 2 popołudniu, a o godzinie 4 ogłoszono wyrok przy drzwiach otwartych.

Senat zatwierdził wyrok śmierci. Kalajew i jego rodzice wysłuchali wyroku w zupełnym spokoju. Po wyroku obaj obrońcy ucałowali się serdecznie z Kalajewem.

Paryż. (Tel. wł.) Organ rewolucjonistów rosyjskich *Tribune Russe* zamieszcza prawie protokolarne sprawozdanie z procesu Kalajewa przed sądem w Moskwie. Sprawozdanie to zawiera niektóre interesujące szczegóły.

Na pytanie przewodniczącego, czy obwiniony otrzymał akt oskarżenia, odpowiedział Kalajew: Pozwolę sobie zwrócić uwagę, że nie jestem oskarżonym, lecz jeńcem; toczy się bowiem teraz krwawa wojna między rządem carskim i kapitalistami, a rewolucjonistami rosyjskimi, z polecenia których działałem. Na zapytanie: czy jest winnym? odpowiedział Kalajew: Przyznaję, że Sergiusz zginął z mojej ręki, ale ze względów sumienia i słuszności, nie mogę powiedzieć, żebym był winny.

Następnie wyliczył Kalajew zbrodnie, popełnione przez w. ks. Sergiusza, a na pytanie, czy liczy się do wybitnych członków komitetu rewolucyjnego, odrzekł: moja osoba nie odgrywa żadnej roli, jestem tylko wykonawcą woli komitetu. Na pytanie, czy, gdyby się mu było udało uciec, dokonałby drugi raz takiego czynu? Odpowiedział: dokonawszy zamachu, spełniłem tylko swój obowiązek, sądzę, że i później, gdyby mi dano polecenie, nie uchyliłbym się od spełnienia obowiązku.

Po ogłoszeniu mu wyroku rzekł: Sądzę, że znajdziecie odwagę do wykonania tego wyroku tak samo publicznie, jak go ogłosiliście, może nie będziecie obawiali się stanąć oko w oko wobec rewolucji.

Pierwszy maja.

Petersburg. Niedziela wieczorem minęła spokojnie. Tylko w ogrodach publicznych, gdzie się gromadzą robotnicy, próbowano demonstracyj. Policja przywróciła porządek. Aresztowano około 50 osób.

Petersburg. (Pet. ag. tel.) Także noc z niedzieli na poniedziałek minęła spokojnie. Do starcia z policją nie przyszło.

Zamach na patrol kozaków.

Ryga. (Pet. ag. tel.) Na patrol kozacki rzucono z poza ogrodzenia parku Woermanna bombę, która trafiła urzędnika policyjnego w nogę, ale wybuchając zabiła tylko konia. Tłum, który zebrał się na miejscu wypadku, rozprószyli kozacy.

Rozruchy chłopskie.

Petersburg. (Tel. wł.) W guberni niżno-nowogrodzkiej, w okręgu Cergat, chłopi spalili kilka dworów, a pracujących na polu robotników spędzili z pola. Krążący po wsiach agitatorzy wmówili w chłopów, że dobra szlachty będą między nich podzielone.

Kamieniec podolski. (Pet. ag. tel.) Ruch chłopski w powiatach płoskirowskim, nowo-uszyckim i kamienieckim zupełnie ustał.

Pożyczka rosyjska.

Frankfurt. (Tel. wł.) *Frankfurter Ztg.* dowiaduje się, że kapitaliści francuscy gotowi są pożyczyć Rosji miljon franków pod warunkiem, że większa część tej kwoty użyta będzie na budowę okrętów w warsztatach francuskich. Szef sekcji budowy marynarki w ministerstwie rosyjskiem wyjechał do Paryża, aby poznać sprawność warsztatów francuskich.

Z Królestwa.

Otrucie agentów policyjnych.

Lodz. Ztg podaje następujące szczegóły o tajemniczem otruciu kilku agentów policyjnych: W dniu 9 b. m. zachorowało czterech agentów policji śledczej, Sajcho, Gorodecki, Kremer i Ladowczyk, podczas zajęć biurowych. Wkrótce wystąpiły u nich objawy otrucia i zaszła potrzeba odstawienia ich natychmiast do mieszkań. W ciągu nocy wszyscy doznali silnych boleści żołądka, przy czem nastąpiły wymioty. Trzech już wyzdrowiało, Sajcho zaś musi jeszcze w łóżku pozostać.

Strejki.

Z Łodzi donoszą: W łonie tutejszych stronnictw dochodzi do nieporozumień, wbrew dotychczasowej harmonji i pozornej zgodności w taktyce działania. Sfery P. P. S. oświadczają się obecnie przeciwko wznawianiu strejku, „Bund" tymczasem, a zdaje się i S. D., agitują za wszczęciem bezrobocia. — Działalność stronnictwa żydowskiego „Bundu" nie wydaje atoli w tym kierunku żadnych rezul-

latów; powstrzymanie zaledwie czterech fabryczek — oto jedyny owoc agitacji strejkowej.

W sferach natomiast niefabrycznych bezrobocie przyjmuje coraz szersze rozmiary. — Rozpoczęty w naszem mieście strejk praczek, służących, stróżów itd. ogarnia coraz większe masy.

(Telegr. „Dziennika Polskiego").

Warszawa. (Tel. wł.). Pierwsze posiedzenie komisji, mającej obradować nad sprawą samorządu ziemskiego, odbędzie się we środę 17 bm. Komisji przewodniczyć będzie senator Podgorodnikow.

Sprawa polska w komitecie ministrów.

Przed kilku dniami telegram z Petersburga doniósł nam, że z inicjatywy ministra Wittego, rosyjski komitet ministrów będzie jeszcze obradował nad sprawą języka polskiego w szkołach w Królestwie. Owóż posiedzenie to odbyć się ma — jak telegrafują z Petersburga — dziś, a porządek dzienny obrad obejmuje 14 punktów dla nas bardzo ważnych. Między innymi znajdują się następujące: Szkoły polskie ludowe: w jakim zakresie wprowadzić język polski w szkołach średnich, czy we wszystkich przedmiotach do 5 klasy, czy tylko do wykładu niektórych przedmiotów; sprawa ustanowienia na uniwersytecie warszawskim katedr z wykładowym językiem polskim: historji polskiej, literatury, filologji, etnografji; sprawa dopuszczenia do docentury Polaków i języka wykładowego polskiego; kwestja zakresu języka polskiego w sądownictwie; sprawa urzędników Polaków w Królestwie: równoległe traktowanie języka polskiego w instytucjach publicznych; sprawa nabywania ziemi na Litwie, Podolu etc. przez Polaków; sprawa swobodnego przenoszenia się z miejscowości jednej do drugiej.

Uchwały ministrów, powzięte na dzisiejszem posiedzeniu, będą przedłożone carowi do zatwierdzenia, poczem nastąpi ich ogłoszenie w osobnym ukazie carskim.

DEPESZE
telegraficzne i telefoniczne.

Przed sejmem czeskim.

Praga. (Tel. wł.) Dziś zbierze się na posiedzenie plenum posłów niemieckich do sejmu czeskiego. Również zapowiedzianem jest na dziś zebranie wszystkich posłów czeskich. W razie, jeśli niemiecki komitet obstrukcyjny uchwali zaniechać dalszej obstrukcji, to marszałek krajowy ks. Lobkowic zaprosi na jutro do siebie przewodniczących wszystkich klubów sejmowych celem powzięcia uchwały co do programu prac sejmowych.

Sprawa uniwersytetu włoskiego.

Wiedeń. (Tel. wł.) Studenci włoscy tutejszego uniwersytetu uchwalili na zgromadzeniu rezolucję, w której domagają się, aby uniwersytet włoski założony był w Tryjeście, i oświadczają, iż gdyby Rada państwa postanowiła uniwersytet ten założyć w Roveredo, to żaden student włoski tam się nie zapisze. Równocześnie uchwalili żądać, aby we wszystkich krajach wszystkie narodowości były równouprawnione.

Tow. wzajemnego kredytu.

Kraków. (Tel. pryw.) Walne zgromadzenie Towarzystwa wzajemnego kredytu odbyło się wczoraj o godz. 4 wieczorem pod przewodnictwem prezesa Męcińskiego.

Dyr. Słonecki przedstawił sprawozdanie z czynności za rok ubiegły. Obrót kasowy wynosił 104,437.309 kor. Towarzystwo liczyło 1.456 członków z kwotą 2,165.006 k. Wkładki wynosiły 5,034.613 koron. Dnia 31 grudnia 1904 portfel wekslowy obejmował 1.231 weksli na 6,381.378 koron. Czysty zysk wyniósł 139.214 koron.

Uchwalono dyrekcji absolutorjum, a z czystego zysku przeznaczono 10 prc. na tantjemy dla dyrekcji i rady nadzorczej, tj. 27.842 kor. i przyznano 4 prc. dywidendy, co przedstawia kwotę 83.791 k. Wreszcie na pokrycie niezlikwidowanych strat przeznaczono 27.579 koron.

W dyskusji p. Stanisław Dydyński podniósł, iż obrót kasowy w roku zeszłym się umniejszył, tak samo zmniejszył się portfel wekslowy i wkładki.

Dyrektor referent dr. Paszkowski i p. Sędzimir wyjaśniali, że dyrekcja udzielała kredytu tylko z największemi ostrożnościami, ażeby uniknąć strat i dlatego eskont weksli się zmniejszył. Udziały i wkładki zmniejszyły się z powodu obniżenia procentu. Towarzystwo miało tańszy kapitał w drodze reeskontu weksli w banku austrjackim i z wkładek na rachunek bieżący.

Przyjęto w końcu sprawozdanie p. Domagalskiego, lustratora związku Towarzystw zarobkowo-gospodarczych.

Urząd depozytowy sądu cywilnego.

Wiedeń. *Wiener-Ztg.* ogłasza rozporządzenie ministerjalne, ustanawiające z dniem 1 lipca br. urząd depozytowy sądu cywilnego *(Civilgerichtsdepositenamt)* we Lwowie. Równocześnie ogłoszoną zostaje instrukcja dla tego urzędu.

Wybory do Rady miejskiej.

Kraków. Przy wczorajszych wyborach do rady miejskiej z koła wielkiego handlu, wybrani zostali kandydaci konserwatywni, a mianowicie: Maurycy Dattner 79 głosami na 109 głosujących, adw. Rafał Landau 79 głosów, bankier Albert Mendelsburg 86, dyrektor Kasy oszczędności dr. Walenty Staniszewski 80, Bernard Wachtel, właściciel firmy spedycyjnej, 82 głosów.

Jubileusz hr. Gołuchowskiego.

Berlin. *Norddeutsche Allgemeine Zeitung* pisze: We wtorek dnia 16 b. m. upływa 10 lat od tej chwili, gdy hr. Gołuchowski objął kierownictwo spraw zagranicznych monarchji austro-węgierskiej. Podczas dotychczasowej działalności ministerjalnej hr. Gołuchowski umiał stwierdzić, że Austro-Węgry opierają się na silnej podstawie trójprzymierza we wszystkich fazach politycznych w Europie i że zarazem oddają usługi sprawie utrzymania pokoju w tej części świata. Celem polityki Austro-Węgier na Wschodzie, gdzie kilkakrotnie powstawały groźne objawy, które naturalnie żywo interesują Austro-Węgry było, ażeby nie przybrały one formy zagrażającej ogólnemu pokojowi. W tej sprawie hr. Gołuchowski spowodował porozumienie z Rosją, którego owocem było, że powstałe zawikłanie umiejscowiono i uniemożliwiono przeniesienie się ognia na wzajemne stosunki pomiędzy państwami interesowanemi na Wschodzie. Na dwukrotnie zwoływanych tych konferencjach ułożono wspólne normy postępowania w sprawie macedońskiej, które umożliwiły utrzymanie kwestji w ramach pokojowych. Z Włochami zawarto również traktat co do Albanji, a traktat ten zawarty w roku 1887 został umocniony na zjazdach ministrów w Abazji i Wenecji.

W tym uroczystym dla hr. Gołuchowskiego dniu przesyłamy mu gorące życzenia i wyrażamy nadzieję, że, ciesząc się dalej zaufaniem wielkodusznego monarchy, nadal z powodzeniem spełniać będzie swój urząd, przed dziesięciu laty mu powierzony.

Kongres dziennikarzy słowiańskich.

Volosca. Na wczorajszem przedpołudniowem posiedzeniu kongresu słowiańskich dziennikarzy postawił p. Hovorka z Pragi rezolucję w sprawie przystąpienia wiedeńskiego związku prasowego do międzynarodowego związku prasy. Redaktor Laskownicki uczynił wniosek, by wszystkie słowiańskie stowarzyszenia prasowe wezwać do przystąpienia do międzynarodowego związku prasy. Obie rezolucje przyjęto. Po wyczerpującej dyskusji przyjęto rezolucję p. Cejneka przeciw przymusowi świadczenia redaktorów. Redaktor dr. Beaupré z Krakowa uczynił rezolucję w sprawie jak najszybszego załatwienia przez parlament austrjacki reformy prasowej. Rezolucja wyraża ubolewanie, że komisja prasowa życzenia prasy tylko w części uwzględniła. Po wspólnym obiedzie w Narodnym Domu w Volosce, udali się uczestnicy zjazdu na wycieczkę.

Z parlamentu francuskiego.

Paryż. Na wczorajszem posiedzeniu Izby deputowanych zawiadomił prezydent Doumer, że na ręce jego wniesiono interpelację w sprawie neutralności na dalekim Wschodzie. Ponadto dep. Pressence wniósł interpelację w sprawie neutralności i pokojowej akcji w Marokku.

Prezes gabinetu Rouvier podniósł, że rząd dopiero niedawno złożył w obu, poruszonych przez interpelantów sprawach oświadczenie. Dziś może prezes gabinetu tylko tyle oświadczyć, że dał francuskim władzom w Azji wschodniej polecenie, aby dbały o ścisłe przestrzeganie neutralności. Skoro zaś będzie w możności coś nowego dodać do tych oświadczeń, zgodzi się wówczas prezes gabinetu chętnie na otwarcie dyskusji.

Deputowany Vaillant wywodzi, że rozkazy rządu nie są poważane, w każdym razie nie rozumieją ich Rosjanie, dlatego mowca pragnie się upewnić i żąda, by dyskusja jutro lub pojutrze się odbyła. (Oklaski na skrajnej lewicy).

Prezydent ministrów Rouvier oświadcza, że nikt nie powinien wątpić o lojalności i szczerości rządu, domaga się zatem odroczenia dyskusji nad interpelacjami. Tu w izbie są tylko Francuzi, pamiętać oni muszą, że mają obowiązek chronienia honoru Francji i utrzymania pokoju.

Dep. Pressansé domagał się, by dyskusja odbyła się w najbliższy piątek i aby przed tem posiedzeniem rozdano potrzebne druki. (Oklaski na skrajnej lewicy).

Izba 449 głosami przeciw 83 uchwaliła odroczyć dyskusję.

Dep. Vaillant oświadczył następnie imieniem socjalistów, że zanimby dopuścił do tego, by Francja wdała się w wojnę, wznieciłby raczej strejk lub nawet powstanie.

Dep. Lasiés wobec oświadczenia prezydenta ministrów zrzekł się swej interpelacji.

Izba przeszła do dalszego ciągu dyskusji nad sprawą rozdziału Kościoła od państwa.

Paryż. Na radzie ministerjalnej uchwalono zażądać odroczenia interpelacji deputowanego Pressensé w sprawie polityki zagranicznej.

Napad chłopów.

Białogród. (Tel. wł.) Z pobliskiej wiosce Zarkowo kilkuset chłopów, uzbrojonych w kije i siekiery, przybyło na przedmieście białogrodzkie, gdzie znajdują się warsztaty serbskiego Tow. żeglugi i żądali, aby zwrócono im grunta, na których stoją warsztaty, twierdząc, że są one ich własnością. Następnie chłopi rzucili się na robotników i pobili ich, poczem w krótkim czasie zdemolowali wszystkie budynki. Dopiero wojsko zdołało chłopów rozprószyć.

Strejk.

Koszyce. Robotnicy budowlani podjęli na nowo pracę. Uchwałę tę ogłoszono na zgromadzeniu socjalistów.

Białogród. Skupszczynę zwołano na 21 maja.

Petersburg. *Birż. Wied.* donoszą z Bogorowska (gub. mosk.), że zdarzyły się tam dwa wypadki zasłabnięcia wśród objawów cholery.

Kronika z ostatniej chwili.

Pożar. Wiedeń. (Tel.). Podczas wczorajszego pożaru w składzie firmy Kornblüh, odniosło podczas wybuchów 54 osób ciężkie obrażenia, w tem 13 strażaków.

Aresztowanie. Wrocław. (Tel. wł.). Ze Zabrza na Śląsku górnym donoszą, że aresztowano tym obywatela pruskiego, a studenta uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie, Jana Kaczmarczyka, któremu policja zarzuca, iż objeżdżał Śląsk górny i prowadził wielkopolską agitację.

Dział ekonomiczny.

Wiedeń, 15 maja.

(fr.) Napływ gotówki za kupon majowy, tudzież za czynsze najmu w Wiedniu daje się bardzo odczuwać na targu tutejszym i wywołał obniżenie się eskontu prywatnego na $2^3/_4$%.

W Berlinie gotówka w eskoncie prywatnym jest jeszcze tańsza, gdyż kosztuje $2^1/_4$%, a w Paryżu tylko $1^1/_2$%.

Giełda tutejsza znajduje się pod korzystnem wrażeniem niezmienionego przyjęcia nowej taryfy celnej przez parlament. Zwłaszcza akcje przedsiębiorstw żelaznych podniosły się znacznie w kursie, gdyż spekulanci obawiali się, iż rada państwa może zechce obniżyć cło na żelazo surowe. Podniósł się także kurs akcji kolejowych, co jest wciąż jeszcze następstwem dymisji p. Witteka.

— **Ciągnienia losów.** Wiedeń. (Tel.). Podczas wczorajszego ciągnienia 3% premiowych losów kredytowych ziemskich z r. 1880 I emisji, padła główna wygrana 90.000 k. na serję 3072 nr. 50, a wygrana 4000 k. na serję 2476 nr. 35.

Budapeszt. (Tel.). We wczorajszem ciągnieniu węgierskich losów premiowych, padła główna wygrana 200.000 koron na serję 5783 nr. 14; wygrana 20.000 k. na s. 1419 nr. 9; a 10.000 k. na s. 4536 nr. 29.

— **Wiedeń.** (Tel. wł.) Z Dziedzic donoszą, iż „Vacuum Oil Company" otrzymała pozwolenie na budowę tam rafinerji nafty. Rekurs przeciw tej budowie, zalegający przeszło od roku, został odrzucony. Budowa obejmuje 22 objektów i ma być gotową już w jesieni. Fabryka przerabiać będzie 10 wagonów dziennie i produkować będzie przeważnie oleje maszynowe, lecz obok tego także i naftę.

— **Wiedeń** 16 maja. Na wczorajszy targ spędzono bydła rogatego, przeznaczonego na rzeź 4127 sztuk, w tem było z Galicji 710 sztuk, z Bukowiny 30.

Przebieg targu był ożywiony.

Ceny podniosły się o [illegible] kor.

Niesprzedano 7 sztuk.

Wołów z Galicji i Bukowiny sprzedano 44 sztuk po 68 do 71 kor., 209 sztuk po 72 do 77, 482 sztuk po 78 do 84 kor., 26 sztukę za 85.

Buhaje podtuczone bez różnicy pochodzenia kupowano po 70 do 80, krowy podtuczone po 64 do 80, bydło chude po 50 do 70 koron. Wszystko licząc za centnar metryczny żywej wagi.

— **Wiedeń** 15 maja. **Kursa giełdy wiedeńskiej.**

a) Losy **procentowe:** Austr. zakł. kr. z oblig. p. z r. 1880 3 proc. —·—, Austr. zakł. kred. z ob. p. z r. 1889 3 proc. 306·—, Tow. żeglugi na Dunaju 100 zł. m. k. 4 proc. 278·—, Węg. Banku hip. po 100 zł. 4 proc. —·—, Pożyczka serbska rem. po 100 fr. 4 proc. —·—; *b)* bezprocentowe Budapeszteńskie (Basilica) 5 zł. 28·—, Zakł. kred. dla h. i p. po 100 zł. 484·—, Clary 40 zł. m. k. 158 25, Pożyczka m. [illegible] 20 zł. 78·—, Losy m. Krakowa 20 zł. 88·—, Pożyczka m. Lublany 41 zł. 66·—, Ofen 40 zł. 165·—, Palffy 40 zł. m. k. 175·—, Czerw. krzyża austr. tow. 10 zł. 57 70, Czerw. krzyża węg. tow. 5 zł. 37·35, Losy luxo. arc. Rudolfa 10 zł. 65·—, Salma 40 zł. m. kon. 219·—, Pożyczka salcburska 30 zł. 75·—, Tureckie oblig. prem. kolej. po 400 fr. 143 60, Losy komunalne m. Wiednia z r. 1874 541·.

— **Berlin** 15 maja Przy zamknięciu wczorajszej giełdy: kredyty 209·75, Staatsbahny 144·—, Diskont Comandit 186·50, Berlińskie Towarz. handl. 169·50, Laura 267 50, Bochum 244 60, Kolej połud. wschodnio-pruska —·—, Ruble za gotówkę 216 10 Kolej warsz. wied. 128·—, Kolej morza Śródziemnego 91 25 Kolej Meridionalna 156 25, Losy tureckie 134 75, Renta włoska —·—, „Harpener" kopalnie węgla 213 75, Kolej Marienburg-Mława —·—, Konsolidation 420·—, Lombardy 16 30, Kolej Henry 117 75, Niemiecki bank narodowy 128 25, Kanada Profered 148·—, Akcje żeglugi hamburskiej 151·50; Warszawa krótkie (Kurz Warschau) —·—, Huta „Donnersmark" 263 50.

— **Berlin** 15 maja Austrjackie banknoty 85·15, spirytus —·—.

— **Frankfurt** 15 maja Austrjackie kredyty 209·30, Kolej państw. —·—, Diskonto 186·70, Laura —·—.

— **Paryż** 15 maja 4 procentowa renta 99 20, mąka 31·30

Przyjechali do Lwowa.

dnia 15 maja 1905 roku.

HOTEL GEORGEA. Pokoje od 3 kor. Ks. W. Czetwertyński z Warszawy. Hr. W. Mołodecki z Monasterzysk. Hr. T. Łubieński z Sasowa. Hr. K. Roztworowski z Hrehorowa. A. Frankel z Drohobycza. W. Bojak ze Stanisławowa. M. Weiser ze Sassowa. H. Trutschel z Rosji. L. Kaun z Wiednia. W. Jankowski z Rosochowa. W. Gatowski z Rosji. J. Taubenfeld ze Szczerca. D. Frankenstein z Lipska. R. Kors z Wiednia. Hr. J. Potocki z Rymanowa. K. Agopsowicz z Trofanowa. A. Burckwitz z Wiednia. G. Głogowska z Bojańca.

Nadesłane.

Rubryka ta nie pochodzi od redakcji, która też nie bierze na siebie żadnej odpowiedzialności.

†

Marja z domu Pokorna Duka

zmarła dnia 15-go maja b. r., opatrzona św. Sakramentami, po długich i ciężkich cierpieniach, w 26 roku życia.

Obrzęd pogrzebowy odbędzie się we środę dnia 17 maja b. r. o godzinie 3 po południu z domu żałoby przy ul. Kaspra Boczkowskiego l. 15, na cmentarz Janowski, na który to obrzęd w smutku pogrążony mąż z dziećmi krewnych, znajomych i pobożnych chrześcjan zaprasza.

Lwów, dnia 16 maja 1905.

„Concordia" A. Kurkowski.

†

Władysław Wnękiewicz

urzędnik Wydziału krajowego

przeżywszy lat 52, zaopatrzony św. Sakramentami, zmarł dnia 14 maja 1905 r.

Obrzęd pogrzebowy odbędzie się we wtorek dnia 16 maja 1905 r. o godzinie 3 po południu z domu żałoby przy ulicy Zielonej l. 19 na cmentarz Łyczakowski, na który w smutku pogrążona żona z dziećmi i rodziną krewnych, znajomych i przyjaciół zaprasza.

Lwów, dnia 16 maja 1905.

„Concordia" A. Kurkowski.

†

Józef Rojek

urzędnik zakładu ubezpieczeń robotników od wypadku

zasnął w Panu po krótkich cierpieniach, dnia 14 maja 1905 roku, przeżywszy lat 40.

Obrzęd pogrzebowy odbędzie się we środę dnia 17-go maja b. r. o godzinie 5 po południu z Anatomii na cmentarz Łyczakowski, na który w smutku pozostała żona z córką i rodziną krewnych, przyjaciół, kolegów i znajomych zaprasza.

Lwów, dnia 16 maja 1905 r.

„Concordia" A. Kurkowski.

Z moich wspomnień
z roku 1863.

(Ciąg dalszy).

Wtem nadeszło kilku huzarów, których prowadzący wachmistrz widocznie coś gniewnie nabierał: „Mi a tatar teremtete" i t. d. Dwaj włościanie obok okna zagapili się na nich, a ja w mgnieniu oka cicho odchyliłem okno, przesadziłem się, okno przytuliłem napowrót, do bramy sąsiedniego domu przechodniego wbiegłem, z tego w poprzeczną uliczkę, a z tej na drogę krajową. I tak w bieliźnie tylko, bez czapki i obuwia wpadłem do apteki, w której zastałem tylko sędziwego mężczyznę. Miał to być właściciel tejże, p. Heyder. Do osłupiałego zawołałem: „W sprawie narodowej ucieczka!", zrzuciłem z siebie bieliznę, dobyłem z kieszeni czapkę, wzułem trzewiki i w lekkiem ubraniu, już nie biegiem, lecz raźnym krokiem podążyłem wedle wskazówek Gelberowej do mieszkania p. Bobowskiego.

Zastałem go w domu i nie potrzebowałem nawet opowiadać mu o co chodzi, gdyż Gelberowa zaraz po przybyciu mojem w sposób zagadkowy o wszystkiem już go uwiadomiła była. On zaś natychmiast udał się na miejsce i z przeciwnej strony szynku śledził, co się w domu Gelberowej dzieje. Po moim skoku z okna, szparko pojechał do domu, by mógł czemprędzej wyprawić mnie do Kalnego, sąsiedniej wsi, już w innym powiecie położonej. A ponieważ droga właściwa do Kalnego prowadziła przez Podhajce, zapytał mnie, czy nie miewam zawrotu głowy, bym mógł przejść po dźwigarach odkrytej dla reperacji szluzy. W ten bowiem sposób skróciłbym sobie dwie trzecie drogi, a idąc łąkami, nie spotkałbym ani żandarmów, ani straży włościańskiej na drodze w Kalnem. Podjąłem się przejścia przez odkrytą groblę. P. Bobowski oznajmił mi pewne hasło do właściciela Kalnego, p. Tyszkowskiego i z ominięciem straży wiejskiej w Kalnem doszedłem od strony sadu do dworu.

Po oddaniu hasła p. Tyszkowskiemu, pierwszą czynnością było wysłanie posłańca na pocztę z listem i ową kartą legitymacyjną do p. Michała Nowickiego w Stanisławowie, a drugiego z listownem uwiadomieniem do p. Srokowskiego w Byble, o tym wypadku moim w karczmie minionej nocy. Ku wieczorowi przyjechał do Kalnego p. Bobowski i opowiedział co widział, słyszał i od Gelberowej dowiedział się. Gelberowa, doczekawszy się chwili mojej ucieczki przez okno, weszła pod pozorem zabrania naczynia od kawy do pokoiku, pozasuwała zasówki w oknie i wyszła, niosąc próżne naczynie, a jako niby usłużna gospodyni, wyniosła kilim, rozścieliła go przed drzwiami opróżnionego pokoiku, zapraszając włościan, by tymczasowo także odpoczęli, jak długo gość śpi. Kazała także stróżowi wynieść ławkę i ustawić ją pod oknem dla dwóch drugich pilnujących i poleciła stróżowi, ażeby po oczyszczeniu wszystkich rzeczy gościa, oddał je tymczasowo opiece włościan, a gościa nie budził.

Po dłuższej przerwie zaczęli się włościanie niecierpliwić, chrząkać, wołać, do drzwi i okna pukać, w końcu około pół do jedenastej weszli do pokoiku obudzić śpiącego.

„Jooooj! ta nyma! Szczeznuw nesamowytyj, traśtia jeho aspida irodowoj porody, — ot pohanyj czariwnyk, ta charakternyk! Ihij! Pek jemu satanie, pry dwerach i wikni pantrowałyśmo, taj propaw neczystyj!" (Ooj! niema! Znikł „niesamowity", roztrzęsłoby go, żmiję herodowego plemienia, a to pogański czarownik i czarnoksiężnik, a niechaj go, szatana! Przy drzwiach i oknie pilnowaliśmy i przepadł nieczysty). Powstał rwetes, zbiegli się wszyscy domownicy, stróż wiedział tylko, że gość, ułożywszy się do snu, więcej z pokoju nie wychodził, Gelberowa to samo potwierdzała, przychylając się do podejrzeń włościan, że to był nieczysty duch i „charakternik", i niby drżąc ze strachu, radziła zaglądnąć do pieca i komina, czy tam nie „szedżi", a jeżeli „sze już wisunoł, to należytoszcz za kawy i używanie izby przepadnie!".

Gdy poszukiwania na wszystkie strony do odnalezienia chociażby śladu o zbiegu nie doprowadziły, zebrali włościanie wszystkie zostawione rzeczy w obecności Gelberowej do wielkiego worka i udali się do starostwa. P. Bobowski zmyśliwszy sobie jakieś sprawunki, już tam od dłuższego czasu znajdował się i był świadkiem stawienia się wysłanników żandarmskich przed oblicze p. starosty. Ten po przeczytaniu podanego mu pisma żandarmów, zapytał ich:

— A gdzież macie tego Nowickiego?

— *Szczeznuw nesamowytyj!* — i zaczęli usprawiedliwiać się, odwołując się na Gelberową i jej domowników, że oni na krok od powierzonego im więźnia nie oddalili się itp. Pan starosta nie posiadał się z gniewu i zawołał: „A cóż się stało z jego opieczętowanym pakietem i innemi rzeczami?"

„*Wsi riczy sut' i zapeczatana torba zi wsim je*", (wszystkie rzeczy są i zapieczętowana torba jest); to mówiąc, wydobyli z worka bluzkę, burkę, spodnie, czapkę, buty z cholewami, sztyletowy nóż składany i opieczątowaną torbę. Starosta gorączkowo pochwycił torbę, przeciął powrózki — zamknięta; odbili zamek i wydobyli parę bielizny, poduszkę skórzaną i — nic więcej! Starosta osłupiał: Torba była zamknięta, pieczątki i powrózki nienaruszone, a zamiast opieczętowanego pakietu i innych rzeczy, o których żandarmi w swem piśmie donieśli, znaleziono zupełnie co innego.

Włościanie, spostrzegłszy to zakłopotanie starosty, dobrodusznie zauważyli:

— *A szczo, ne charakternyk, sam z pakietom i z druhymy riczamy szczeznuw, a szmati i poduszku zistawyw, neczystyj, taj hodje, jaśnie pane starosto.* (A co, nie czarnoksiężnik? Sam z pakietem i innemi rzeczami znikł, a bieliznę i poduszkę zostawił, — nieczysty — i tyle jaśnie panie starosto).

Wezwani na świadków: Gelberowa, stróż i inni, potwierdzili, że ów Nowicki własnoręcznie w księdze meldunkowej zapisał się, wypił kawę, rozebrawszy się zupełnie, położył się w pokoiku i że go odtąd więcej nie widziano. Gdzie zaś mógł się podzieć, to dla wszystkich tembardziej zadziwiającem było wobec tej okoliczności, że włościanie, pilnując go, ani na chwilę od drzwi i okna nie oddalali się.

Zamiany pakietu, nawiązek i map dokonałem tej samej nocy w karczmie byblańskiej. W chwili gdy po odejściu jednego z żandarmów w pościgu za zbiegłym woźnicą, pozostały żandarm śledził z progu ruchy towarzysza, ja ów pakiet itd. włożyłem do jednej ze stągiew, a na ich miejsce wsunąłem do torby poduszkę skórzaną i zakryłem ją tą samą parą bielizny, jaką tamte rzeczy przedtem obłożone były.

Gdy po upływie kilku miesięcy, byłem w Stanisławowie, opowiedział pan Michał Nowicki, że w kilka dni po wypożyczeniu mi swojej karty legitymacyjnej, otrzymał od p. starosty Ostermanna wezwanie, by natychmiast do biura jego stawił się. Przybywszy do niego, zastał tam i naczelnika powiatu, a starosta obcesowo do Nowickiego:

— Co się stało z pańską kartą legitymacyjną?

— Wybaczy pan starosta, że być może nie zrozumiałem pytania, gdyż nie wiem, co właściwie z nią stać się mogło.

— Można ją zgubić, wypożyczyć, a nawet sprzedać komu!

— To prawda... ale nie pomyślałem pierwej o tem.

— A pan masz swoją?

— Mam panie starosto.

— W domu czy przy sobie?

— W tych czasach panie starosto, czyż można przy moim zawodzie nawet na chwilę być bez niej?

To powiedziawszy, wyjął swoją kartę legitymacyjną, którą krótko przedtem w moim liście z poczty otrzymał i podał ją staroście. Ten spojrzał, ruszył ramionami, pokazał ją naczelnikowi powiatu, który tylko głową pokiwał, a starosta oddając Nowickiemu kartę, rzekł tylko „dziękuję".

(Dokończenie nastąpi).

Stanisław Kądzielski.

Poleca się HOTEL FRANCUSKI

przy placu Marjackim we Lwowie
wzorowo urządzony 18
pokoje od 80 centów

Znakomitą KAWĘ poleca

Kawiarnia Centralna

we Lwowie, plac Halicki l. 7, I. piętro z balkonem
urządzona wykwintnie, wentylatory elektryczne, telefon, gazety całego świata (New York Herald etc.), Salon dla pań, trzy bilardy najlepszej konstrukcji. — Otwarta do godziny 3-ciej w nocy. 545

Nowo otworzony

Zakład artyst.-fotograficzny

„Makart”

firmy: G SZAJNA
we Lwowie, ulica Trzeciego Maja 10,
przyjmuje
do zawodowego wykończenia
wszelkie prace P. T. Amatorów jako to: wywoływanie płyt, film, retuszowanie, kopiowanie na najnowszych papierach, kolorowanie i t. p. **po cenach możliwie najniższych.** — Fotografie do legitymacji, grupy, tableaux, zdjęcia wnętrz i t. p. wykonywa Zakład **najstaranniej i terminowo.** 538

Czytelnia Naukowa i Beletrystyczna

Wypożyczalnia Powieści i dzieł naukowych.

Abonament miesięczny począwszy od 1 korony. 558

Lwów, ulica Klementyny Tańskiej l. l.

Katalog Czytelni kosztuje z przesyłką 70 hal.

W ogrodzie Fleischmana

przed rogatką żółkiewską
Codziennie koncert **muzyki wojskowej! — Świeże raki kamienne, żywe pstrągi i różnorodne ryby.** 590



Siatki druciane, do ogrodzeń domów, willi, ogrodów, placów do gry „Lawn Tennis“.
Druty kolczaste
meble żelazne, materace sprężynowe
poleca
HENRYK WONSCH, dom agencyjny
Lwów, ulica Sadownicka 7.
Cenniki do dyspozycji. 571

Story i żaluzje do okien,

wszelkich najnowszych systemów poleca najstarsza w kraju fabryka
W. ADAMSKI
(dawniej Jürgens)
Lwów, Akademicka 2 (Hotel Georgea).
Cenniki ilustrowane gratis. 583



Każdy może doskonale

fotografować.
Firma E. Brodkowski
plac Halicki 14
sprzedaje dla amatorów aparaty nieskomplikowanej konstrukcji, łatwe w użyciu.
Nauka początkowa bezpłatnie, gwarancja natychmiastowa dobrych rezultatów. — Własny warstat stolarsko-mechaniczny. 600

Zaproszenie
na

XXVII. Walne zgromadzenie
Kasy Zaliczkowej i oszczędności w Żółkwi

stowarzyszenia zarejestrowanego z nieograniczoną poręką
Zastępstwo Banku krajowego
które odbędzie się dnia 23-go maja 1905 o godzinie 10-tej przed południem w biurze Kasy zaliczkowej w Żółkwi.

Porządek dzienny:

1 a) Sprawozdanie Dyrekcji z czynności i rachunków za rok 1904 tak z własnych obrotów jak i z Zastępstwa Banku krajowego i przedłożenie bilansu.
b) Odczytanie z odbytej przez delegata Związku lustracji.
2 Wniosek komisji rewizyjnej na udzielenie Dyrekcji absolutorjum z czynności i rachunków za rok 1904.
3 Wniosek Rady nadzorczej co do rozdziału czystego zysku tak z własnych obrotów jak z zastępstwa Banku krajowego.
4 Wybór 2 członków Rady nadzorczej w miejsce ustępujących z turnusu.
5 Wybór komisji rewizyjnej na rok 1905.
6 Zatwierdzenie nowo wybranej Dyrekcji.
7 Wnioski członków. 602

W Żółkwi, dnia 13 maja 1905.

Eugeniusz Rozwadowski prezes — *Eustachy Holinkowski* sekretarz.

Owoc odświeżający i przeczyszczający

BARDZO PRZYJEMNY W UŻYCIU
PRZECIWKO
ZATWARDZENIU
HEMOROIDOM, ŻÓŁCI, ZAPALENIOM KISZEK I ŻOŁĄDKA
TAMAR INDIEN GRILLON
prawdziwy **TAMAR INDIEN GRILLON** aptekarza w Paryżu sprzedaje się w pudełkach po 12 i po 6 pastylek.
Wymagać należy się, aby na każdem pudełku i na każdej pastylce był napis **E. GRILLON**.
W PARYŻU, 33, rue des Archives *i we wszystkich aptekach.*

Kawiarnia Amerykańska 155

przy ulicy Trzeciego Maja l. 11 we Lwowie
Codziennie koncert muzyki wojskowej. — Początek o godz. 9-tej wieczór

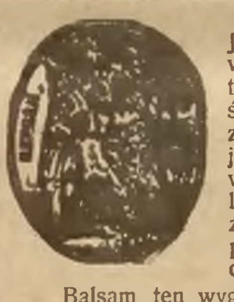
---

Koleje wąskotorowe

sprzedaje i wypożycza 4000
Węgierska Fabryka wagonów i maszyn, Towarzystwa akc. w Raab



Zastępstwo dla Galicji i Bukowiny
EIFERMANN & Comp.
Lwów — Drohobycz.



Dra Fryderyka Langyela balsam brzozowy. Już sam sok roślinny płynący z brzozy, jeśli w pniu wyświdrowano dziurkę, znany jest od niepamiętnych czasów jako najznakomitszy środek piękności; jeżeli jednak ten sok wedle przepisu wynalazcy przyrządzony zostanie w drodze chemicznej jako balsam, w takim razie sprawia dopiero cudowny skutek. Jeżeli wieczorem posmarujemy twarz, lub inne miejsce skóry tym balsamem, to już **nazajutrz rano odpadają prawie nieznacznie łupieże ze skóry, która staje się przez to lśniąco białą i delikatną.** 6001

Balsam ten wygładza powstałe na twarzy zmarszczki i blizny z ospy i nadaje młodocianą barwę twarzy; cerze nadaje białość, delikatność i świeżość, usuwa w najkrótszym czasie piegi, plamy wątrobiane, blizny, czerwoność nosa, stłuczenia i wszelkie inne nieczystości cery. Cena słoika z opisem użycia 3 korony. **Dr. Lengyela mydło benzoesowe,** podtrzymuje istotnie skuteczność balsamu; w sztukach po koron 1·20 i 70 hal.

Do nabycia w każdej większej aptece, mianowicie: we **Lwowie** u Z. Ruckera; w **Krakowie** u Wiktora Redyka; w **Czerniowcach** u Golichowskiego nast. Mahl apt., Schmidt et Fontin droguerja; w **Tarnopolu** u Marcjana Krzyżanowskiego; w **Tarnowie** u Maurycego Adlera, J. Niesiołowskiego; w **Bielsku** u Adlera Blumenthala i w droguerji A. Haas.

Jana Ihnatowicza

prawdziwy Krem ogórkowy
i Mydło ogórkowe

do upiększenia i wydelikacenia twarzy
Cena po 1 koronie. 12
We Lwowie, ul. Sykstuska l. 25 i pl. Marjacki 11.
Kraków, Sukiennice 20; Przemyśl ul. Mickiewicza 11.

L. 1122.

Obwieszczenie.

Dnia 31 maja 1905 o godzinie 10 tej przed południem odbędzie się w Magistracie licytacja względem wydzierżawienia propinacji w Sanoku, Posadzie olchowej, Olchowach, Zahutyniu, Tyrawie solnej, Międzybrodziu i Falejówce, jakoteż opłat gminnych od trunków w Sanoku na lat 5 od 1-go stycznia 1906 do 31 go grudnia 1910.

Cena wywołania rocznego czynszu dzierżawnego wynosi 77.260 koron.

Z Magistratu,

Sanok 12 maja 1905. 601

Zakład wodoleczniczy 99

Dr. A. Chramca w Zakopanem

otwarty cały rok.
Centralne ogrzewanie. Kanalizacja. Światło elektryczne. Wodociąg. Nowo urządzone łazienki.
Cena od osoby od 8 koron dziennie z całem utrzymaniem. Prospekta na żądanie.

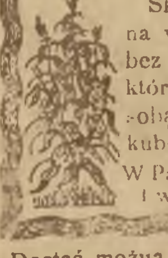
Z dniem dzisiejszym został odnowiony i otwarty 593

Pokój do śniadań

w Pasażu Hausmana
zaopatrzony obficie różnemi delikatesami, ciepłe i zimne przekąski. O liczne odwiedziny uprasza uprzejmie.
Z poważaniem **H. FABIAN**

Szprycowanie Matico

PP. GRIMAULT i K°, w Paryżu



Skuteczność niezawodna w leczeniu *rzeżączek* bez utrudzenia żołądka, które zawsze pociąga za sobą użycie kapsułek z kubebą w płynie.
W Paryżu, 8, ulica Vivienne, i w głównych aptekach.

Dostać można we Lwowie w apekach pp. Mikolascha, Wewiórskiego, Ruckera, Sklepińskiego, Beisera i Erbarta. W Krakowie w aptekach pp. Wiszniewskiego i Redyka. 2017

Rybołowstwo!

Największy wybór wszelkich przyborów u
Alojzego Hübnera
we Lwowie, Rynek 38.
Cenniki ilustrowane darmo i opłatnie. 546

Do sprzedania mała willa

ogrodzona, meblowana, 3 pokoje, kuchnia, weranda, w prześlicznem położeniu górskiem, kąpiel rzeczna przed domem. Stacja kolei, oraz restauracja w miejscu. Dobre połączenie ze Lwowem tam i napowrót w jednym dniu z zatrzymaniem tamże 7 godzin. Cena bardzo przystępna.
Bliższa wiadomość w handlu: MUSIAŁOWICZ & JANIK. 592

Zamknięcie rachunków i bilans

za rok 1904.

I. Rachunek obrotów.

Przychody				Rozchody	
22.517	52	1. Udziały wpłacone	1. Udziały wypłacone	23.662	57
148.570	66	2. Wkładki na rachunek bieżący wpłacone	2. Wkładki z rach. bieżącego podjęte	157.871	16
145.350	30	3. Długi przez Stowarz. zaciągnięte	3. Długi przez Stowarzyszenie spłacone	105.116	22
959.440	38	4. Pożyczki przez członków spłacone	4. Pożyczki udzielone członkom	987.117	06
41.548	07	5. Odsetki pobrane	5. Odsetki wypłacone	16.278	87
4.853	66	6. Fundusz rezerwowy	6. Depozyt Banku krajowego	8.000	—
2.641	26	7. Zwrot kosztów administracji	7. Koszta administracji	19.089	17
2.616	10	8. „ „ procesow.	8. „ procesowe	2.603	93
—	—	9. „ „ notarjalnych	9. Bank krajowy	154.517	15
4.043	—	10. Dochód z nieruchomości	10. Nieruchomości	4.043	—
8.000	—	11. Depozyt Banku krajow.	11. Lokacje	1.644	13
4.000	—	12. Efekta	12. Zysk z r. 1903 (poprzedn.)	9.138	35
162.013	11	13. Bank krajowy	13 Efekta	7.928	—
15.996	39	14. Gotówka 1/1 1904	14. Gotówka z d. 31/12 1904	24.580	84
1,521.590	45	Razem		1,521.590	45
1,521.590	45	Do tego przychody		1,521.590	45
3,043.180	90	Ogólny ruch kasowy		3,043.180	90

II. Rachunek strat i zysków.

24.757	42	Z rachunku odsetek		
—	—	„ kosztów urządzenia i ruchomości	23	39
—	—	„ „ administracji i podatków	15.506	93
—	—	„ „ nieruchomości	921	48
160	06	„ strat i zysków z roku 1903	—	—
—	—	Do rachunku bilansu: Saldo na rok 1905	8.465	68
24.917	48		24.917	48

Rachunek bilansu.

Stan bierny				Stan czynny	
190.935	76	udziałów	pożyczek	591.952	12
80.043	59	funduszu rezerwowego	odsetek naprzód zapłaconych	490	99
341.516	72	wkładek na rach. bieżący	„ zaległych i zwłoki	2.526	38
58.786	17	długów zaciągniętych	kosztów nieruchomości	210	48
12.900	99	odsetek naprzód pobranych i wypłaty od rach. bieżącego i dotacji	administracji	1.150	—
			nieruchomości	45.152	73
4.168	87	zaliczek procesowych	zapasu druków	414	76
12	60	kosztów administracji do wypłaty w roku 1905	zaliczek procesowych	2.014	69
			efektów	28.664	86
1.971	60	Banku krajowego	lokacji	1.644	13
8.465	68	strat i zysków	kasy z dn. 31 grudnia 1904	24.580	84
698.801	98	Razem		698.801	98

Towarzystwo zaliczkowe w Jarosławiu, Stowarz. zarejestr. z ogran. poręką.

Jarosław dnia 12 maja 1905. 595

W. Baczyński, mp. — **Słoniewski,** mp.

Wyprzedaż

tylko 552
do 15 Czerwca 1905
Ceny bez konkurencji!

PORTJERY
sukienne, wełniane, pluszowe, jedwabne, kilimowe, moherowe, Karamanje tureckie.
KARNISZE mosiężne i drewniane
KUTASY
i pasmanterje do portjer i do mebli.
A. Krzysztofowicz
ul. Kopernika l. 9.
(Przedtem Hotel George'a).

Meble

żelazne mosiężne jak: STOLIKI do umywalni ŁÓŻKA do pokoi gościnnych i dla służby ŁÓŻECZKA dziecinne w kilku kolorach KOŁYSKI, Wieszadła, Bidety, Zlewacze, Siatki do łóżek, Materace, Stelarze pod kufry i na parasole, MEBLE ogrodowe, krzesła, ławki, stoły żelazne z płytami marmur. altany itp.
poleca **po cenach fabrycznych**
ARTUR BARTOSZ
Komisowy Skład Mebli żelaznych, pokojowych i ogrodowych
Lwów, plac Marjacki 7
(róg Kopernika). 460

Bezpłatnie

wysyłam zeszyt okazowy nowej, senzacyjnej powieści p. t.
Ojciec Gapon bojownik o wolność.
Proszę żądać! 569
R. LANDAU
Lwów, ulica Czarnieckiego l. 3.

Artystyczny Zakład rytowniczy
Maksa Glasermana
we Lwowie, ulica Sykstuska 17
wykonywa gustownie i tanio: Stampile metalowe i kauczukowe, tablice i napisy metalowe, numera orjentacyjne, tablice graniczne, odznaki dla straży, obcęgi do plomb, numeratory i stampile z datami dla c. k. starostw, sądów i t. p. marki pieczątkowe, oraz różne grawury na wszelkich metalach. Skład drukarń kauczukowych i farb do stamp.

Dr. Ostaszewski-Barański

Z KRAINY STU WYSP

Wrażenia z wycieczki po Dalmacji i jej wyspach.
Karta tytułowa wykonana przez art.-malarza p. M. Harasimowicza.
Lwów 1902. — Nakładem drukarni M. Schmitta i Sp.
Główny skład w księgarni H. ALTENBERGA we Lwowie, pl. Marjacki.

Telegram! 5011

Do wprowadzenia w handel opatentowanego artykułu hurtownego, nadającego się do łatwej sprzedaży dla każdego poszukuje się uczciwej osoby za wysokiem wynagrodzeniem.
Pisemne oferty pod M. J. 1089 do
Haasenstein & Vogler, Wien I.
Wallfischgasse 10.

Dr. Ostaszewski-Barański

Z nad Drawy, Sawy i Soczy

Lwów 1903. — Nakładem drukarni M. Schmitta i Sp.
Główny skład w księgarni **Gubrynowicza i Schmidta** we Lwowie, pl. Kapitulny.

Maj!

Odpowiedni sezon.
Dachy na budynkach, kościołach, wieżach, grntownie, starannie, pod gwarancją
wykonuje reperację firma
MARJAN BENDL
Zakład art. bud. blacharski
dostawca dla c. k. poczt i telegrafów
we Lwowie
14. Sykstuska 14.

„Syrjusz“ Lwów, ulica Trzeciego Maja l. 2, poleca surowe kawy od 65 ct. za 1/2 klg., palone kawy po 70 i 1 złr. za 1/2 klg. Herbaty i okruchy od 1 złr. 25 ct. za 1/2 klg. Najlepszy rum, koniak i kakao. Dla sklepików znaczny opust. 355